Nr. 154. We Lwowie, Sobota dnia 8. Lipca 1882. **Rok XXI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulasiockich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na III. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.
kwartalnie . . . 4 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —
kwartalnie . . . 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 7. lipca.

(Wyjazd ks. metropolity do Rzymu. — Dobra rada *Diła*. Zmiana w w postawie Anglii względem sprawy egipskiej).

Dziennik Polski doniósł był, że ks. metropolita i kilku dziekanów udaje się do Rzymu z adresem, uchwalonym i podpisanym na ostatnim zjeździe dziekanów we Lwowie. Miał to jednak uczynić po dokończeniu wizytacji parafij w Tarnopolskiem. Tymczasem od Papieża nadeszło pozawczoraj wezwanie do księdza metropolity, aby się natychmiast stawił w Rzymie. Dzisiaj więc w skutek tego wezwania ks. metropolita, przerwawszy znowu swą wizytację, wraca do Lwowa, a za dwa lub trzy dni wyjeżdża do Rzymu.

* *

W najnowszym numerze *Diła* umieszczony jest artykuł wstępny, poświęcony obiegającym po dziennikach w ostatnich czasach wieściom o zachodzących nieporozumieniach pomiędzy wyższemi władzami państwowemi a najwyższymi dostojnikami cerkwi gr. kat. w Galicji. *Diło* poucza prokuratorję, iż w myśl artykułu V. ustawy z 17. grudnia 1862 nr. 8. Dz. u. p. powinna była z urzędu wystąpić w obronie nieprzyjemnie dotkniętych temi wieściami dygnitarzy duchownych, konfiskatami zmusić polskie dzienniki do oszczędzenia św. Jurowi podobnych przykrości. Gdy zaś lwowska prokuratorja tak dalece zaniedbuje swoje obowiązki, więc wzywa *Diło* ruskich dostojników duchownych, ażeby wystosowali do ministra sprawiedliwości, dr. Prażaka, i do jeneralnego prokuratora, dr. Glasera we Wiedniu zażalenie i prośbę o ochronę prawną dla poniewieranej przez polskie dziennikarstwo ich czci i powagi, jakoteż czci i powagi ruskiego duchowieństwa.

Nie wiemy, jak to nazwałyby *Diło*, *Słowo*, *Prołom* i t. d., gdyby którykolwiek z polskich dzienników pozwolił sobie podobnego apelu do prokuratorji. Ale mniejsza o to. Gotowi jesteśmy do wszelkiej odpowiedzialności prawnej za podawane przez nas wiadomości, jakoteż za opinie nasze, na tych wiadomościach oparte. Niech nas skarżą dygnitarze świętojurscy gdzie im się podoba, to tem nas nie odwiodą z pewnością od twierdzenia, że otwarta poniekąd propaganda ze strony dostojników duchownych przeciwko prawomocnym rozporządzeniom najwyższej głowy kościoła, rozporządzeniom posiadającym *placetum regium* — najłagodniej mówiąc, nie jest na miejscu; nie cofniemy zdania, że demonstracja, wyprawiona przez ks. metropolitę Sembratowicza w Skałacie była w wysokim stopniu nietaktowną, a niemniej jawne solidaryzowanie się księży z dziekanami, [illegible] samego metropolity potępionem za antikatolickie dążności, również jest dziwnem.

Co się zaś tyczy pogłosek o nieporozumieniu pomiędzy ks. metropolitą a panem namiestnikiem, to jeśli doniesienia nasze były nieprawdziwemi, gotowi jesteśmy każdego czasu sprostować — nawet bez interwencyi ministra sprawiedliwości i jeneralnego prokuratora. Najstosowniej byłoby, gdyby sam ks. metropolita upoważnił nas do sprostowania tego, co jest mylnem w owych doniesieniach. Każdej prywatnej osobie [illegible] doniesień [illegible] redakcja [illegible] na miejscu [illegible] nieprawdziwa [illegible] Bardzo [illegible] jeneralny prokurator [illegible] w ustawach [illegible] i jego [illegible] prasowych [illegible] § 19. ustawy [illegible] z d. 17. grudnia 1862 nr. 6. Dz. u. p. z r. 1863. Zresztą niech ks. metropolita spróbuje z podaniem, [illegible] *Diło* — bardzo prosimy!

Zastrzedz się jednak musimy przeciwko insynuacji, jakoby w intencjach naszych leżało ubliżyć w czemkolwiek godności całego duchowieństwa ruskiego. Uderzamy wcale otwarcie [illegible] na tych, których postępowanie [illegible] wedle naszego przekonania, nie jest właściwem. [illegible] Lecz nikt nam nie udowodni, abyśmy kiedykolwiek twierdzili, że ogół duchowieństwa ruskiego [illegible] nielojalny; [illegible] tak [illegible] cząstka [illegible] i wcale [illegible] zarzuty [illegible] duchowieństwo [illegible] I owszem, bardzo byśmy pragnęli, aby w tym względzie — wedle [illegible] pisma świętego, [illegible] zostały owieczki czarne od białych.

Po mimo dotąd urzędowego zawiadomienia, czy konferencja wystosowała do Porty żądanie, aby wysłała z interwencją militarną w Egipcie. [illegible] żądanie, [illegible] w Egipcie [illegible] zależeć [illegible] wszystkie [illegible] plan, [illegible] Cała bowiem konferencja, [illegible] żądaniami, [illegible]

a na pierwszem stoi groźna postać Seymoura, trzymającego w ręku los [illegible] angielskich.

Dzięki czemu nastąpiła tak nagła zmiana w postawie Anglii, co ją skłoniło do tego, że postanowiła działać na własną rękę, po za konferencją i koncertem europejskim, to prawdopodobnie wyjaśni się później, wtedy gdy się odsłonią wszystkie tajemnice, nadające obecnie tak zagadkowy charakter sprawie egipskiej. Bo że nie pobudzają przez gabinet egipski prace około ufortyfikowania Aleksandrji, to rzecz przecie jasna. Prowadzą się one już od dwóch blizko miesięcy. Gdyby więc one miały być powodem drażliwości angielskiej, to byłyby ją wywołały wtedy, gdy zakładano pierwsze w porcie aleksandryjskim torpedy. Zresztą rzecz przecie jasna, że wszelkie wysilenia Arabi baszy nie na wiele się przydadzą i angielska flota tak samo z łatwością zburzy dzisiaj jego fortyfikacje, jak potrafi zburzyć je w miesiąc lub dwa później.

Nie militarne więc, ale dyplomatyczne powody skłoniły Anglię do akcji, której celem jest potwierdzenie rozmaitych *faits accomplis*, tak [illegible] w sprawach politycznych. Przypuszczać wolno, że w rzędzie tych dyplomatycznych powodów pierwsze miejsce zajmuje stosunek, jaki istnieje między Francją a Anglią. W stosunku tym zaszłe musiały zmiany, i to albo w tym rodzaju, że nastąpiło ściślejsze porozumienie między obu mocarstwami, albo też Francja odsunęła się zupełnie, i Anglia, wolna od krępującego ją sojuszu, spostrzegła, że działając energicznie, może wyciągnąć dla siebie pewne zyski.

Postępowanie Francji jest bowiem dość dwuznaczne. Wiadomo jest, że w Tulonie przygotowuje się korpus ekspedycyjny w sile 12,000, ale faktem jest także, że odpowiedź Freycineta na interpelację Lockroy jest tak [illegible], jak gdyby Francja o interwencji wcale nie myślała. Zrozumiały jest powód, który Freycineta wiąże. Znając jak dalece Francja nie chce wojny, a zwłaszcza jak dalece przeciwnem jej jest stronnictwo radykalne, tak niepospolicie silne w Paryżu, musi on unikać wszystkiego, coby mogło temu stronnictwu dać pochop do urządzenia w dniu 13. 14. lipca demonstracji antirządowej. W obecnej chwili [illegible] odbędzie się bowiem uroczystość otwarcia nowego ratusza, zbudowanego na miejscu, gdzie stał ratusz spalony przez komunę, i uroczystość doroczna na cześć rzeczypospolitej. [illegible] radykaliści [illegible] w dniach tych [illegible] Freycinet musi więc unikać wszystkiego, coby mogło radykalistom dać pewne pozory słuszności.

Dla tego na interpelację odpowiada blado a potajemnie korpus ekspedycyjny gotuje. Ale czy ten korpus ekspedycyjny należy do tych niewinnych środków (patrz paryzką depeszę), które przedsięwziął rząd dlatego, aby być gotowym na wszelkie ewentualności, czy też jest pendantem do angielskiego korpusu ekspedycyjnego, tego na razie rozstrzygnąć niepodobna.

Protest przemyski przeciw bulli papieskiej.

Sanctissime Pater!

Cum Sanctitas Vestra per litteras encyclicas de 30. Septembris 1880. cultum SS. AA. Slavorum Methodii ac Cyrilli per totam qua patet ecclesiam catholicam instituere decrevisset, et 5. Julii anni praeteriti primum illud festum in urbe Roma, et quidem in praesentia invitatorum ad hanc solemnitatem Slavorum celebrari constituit, affecti sumus gaudio maximo, convicti, nos quoque, eundem ritum confitentes, in quo dicti SS. AA. Slavorum fidem catholicam praedicarunt, in memoriam Vestrae Sanctitatis revocatos esse: sed eheu — quam instabilis fortuna, quam fallax erat spes nostra!

Per Bullam enim Sanctitatis Vestrae die 12. Maji 1882. de Ordine S. Basilii M. Ruthenae nationis in Galicia reformando pervulgatam, vehementer consternati sumus, nec habemus satis verba ad exprimendum gravissimum nostrum dolorem. In conscientia nostra fortissime persuasi, per executionem dictarum apostolicarum litterarum, ecclesiam nostram summa inquiete perturbatam iri, cogimur ideo, contra introductionem in activitatem hujus Bullae solemniter et fortissime obloqui atque obsistere, et hisce impugnamus:

a) Impugnamus primum introductionem pp. Jesuitarum in monasterium Dobromilense S. Basilii M. qua administratores et dispensatores bonorum ejusdem monasterii, et negamus Sanctitatem Vestram vel minimum jus habere, alienis bonis in hoc casu bonis monasterii Dobromilensis S. Basilii M., in cujuscunque favorem, et in dato casu in emolumentum societatis Jesu disponendi. Patres Basiliani non sunt pupilli, qui tutore aut curatore indigeant, nam et eorum dotatio pro illis tantum, non autem pro Jesuitis sonat, adeoque illorum, non Jesuitarum est bonum. Decet Sanctitatem Vestram, qua visibili capiti et centro unionis S. ecclesiae Christi, toti orbi christiano exemplo praelucere et imitari Christum Dominum Salvatorem nostrum, qui testante S. Luca nullum jus in saecularibus disponendi se habere affirmat. Textus concernens S. Lucae ita sonat: „Ait autem quidam de turba: magister, dic patri meo, ut dividat mecum haereditatem, at ille dixit illi: Homo, quis me constituit judicem aut divisorem super vos“. Luc. c. 12. v. 14.

b) Impugnamus porro introductionem pp. Jesuitarum in monasterium Dobromilense ad regendum novitiatum ejusdem ordinis. Introductio haec, si non esset noxia, tamen esset supervacanea, nam Papa Pius VII. anno 1822. et Papa Pius IX. anno 1867. pulcherrimis testimoniis decorarunt ordinem S. Basilii M. pro illorum activitate. Introductio haec esset etiam noxia, nam historia docet, per patres Jesuitas et juxta illorum spiritum multa commissa fuisse vitia et mala facinora damno et detrimento ecclesiae. Omnino adeo fuit invisa et molesta societas Jesu, ut tam civiles, quam ecclesiasticae potestates reformationem societatis procurare vellent, sed generalis vicarius Jesuitarum ad tales propositiones respondit: „sint ut sunt, aut non sint.“ Quomodo ergo societas, quae ne ipsa quidem se ordinem nuncupari velit, sed societatem, perantiquum ordinem S. Basilii M. reformare esset idonea? — quae societas ob suam organisationem ubique terrarum regimini et societati summe molesta tandem ad requisitionem plurium regum atque imperatorum per Papam Clementem XIV. abolita et ex multis regnis pulsa est. Post restaurationem autem, societatem hanc nec aliis regi principiis nec meliores proferre fruges, testes sunt Exjesuitae Passaglia et Gioberti, qui nolentes juxta principia Jesuitarum vivere, hanc societatem deseruerunt et Gioberti ipsorum maliversationes edito opere dilucidavit. Societas igitur Jesu ipsa indiget reformatione, ut aliquid boni pro ecclesia facere possit.

Persuasissimum nobis est, diversitatem rituum providentia divina institutam esse, tamquam firmissimum argumentum fidei catholicae, si diversis ritibus, diversis ceremoniis candem profitemur fidem, eadem exprimimus dogmata.

Romani igitur Pontificis, tamquam visibilis ecclesiae capitis vel maximum officium est, cuique ritui eadem dilectione favere, eodem favore unumquemque prosequi, eadem tutela contra hostes munire, nullum ritum alteri praeferre, nullum alteri subordinare. Jam autem, si congregatio Jesuitarum nostri ritus sanctum ordinem reformare vellet, utique noster ritus latino ritui ipso facto subordinaretur. In nostra provincia propter maliversationes Jesuitarum eo deventum est, ut hominem versipellem, astutum, alieni boni avidum Jesuitam appelleat, et sic nomen Jesuitae velut scomae usitatur.

c) Impugnamus susceptionem latinorum ad ordinem S. Basilii M., quia tales semper ritui nostro erant summe infensi, prout et modernus protohegumenus ex latino ritu ordinem S. Basilii M. ingressus, eidem ordini summe infensus, contra omnem regulam monasticam emit sibi praedium, in quo ducit vitam non exemplarem. In hoc puncto igitur reformatio istius ordinis est necessaria, nempe, ut modernus protohegumenus, qui in detrimentum ordinis suum munus gerit, ex protohegumeno deponatur, et alius, natione Ruthenus hoc munere dignus in locum ejus eligatur. Reformatio ordinis S. Basilii M. est etiam necessaria in externo habitu. Jesuitae scilicet, quando exemptionem ordinis S. Basilii M. exoperati sunt, etiam externe ordinem hunc suae societati assimilaverunt, detonsis barbis et obtruso illis suo habitu. Necessarium itaque est, ut pp. Basiliani decentem habitum suo ordini convenientem, deposito habitu Jesuitico, induant et decentem barbam deferant, prout Basiliani in vicina Hungaria faciunt.

d) Impugnamus etiam electiones Episcoporum ex ordine S. Basilii M. et ex ritu latino provenientium, nam exeunte ultimo saeculo, Jesuitis auctoribus, habuimus duos Episcopos, nostro ritui summe infensos: Premisliae Maximilianum Ryłło et Leopoli Petrum Bielański, qui quoque modo in detrimentum nostri ritus laborabant, exstructionem et instructionem ecclesiarum juxta ritum graecum reprobabant et impediebant. Petrus Bielański non erubuit, in detrimentum sui capituli perjurium committere. Iidem Episcopi reliquam partem nobilitatis, quae adhuc ritum graecum profitebatur, ad deserendum ritum graecum et amplectendum latinum ritum cohortabantur et concernentes dispensationes iisdem obtrudebant, inter alias etiam familias Szumlańskiorum et Szeptyckiorum, ex quibus in utraque diocoesi plures erant Episcopi, ad deserendum suum graecum ritum impulerunt.

e) Impugnamus privatam educationem clericorum ordinis S. Basilii M. per Jesuitas et volumus, ut candidati ordinis presbyteratus publicas scholas juxta systema Austriacum imprimis philosophiam et theologiam systematice frequentent. Nam monachi ordinis S. Basilii M. sunt professores in pluribus scholis et etiam curam animarum in pluribus parochiis exercent, itaque necesse est, ut in litteris ita bene ut clerici saeculares excelleant. Si autem Deus ipsis hoc otium fecerit, possunt serius et medii aevi scholasticam philosophiam et theologiam legere, veluti Alberti Magni et Thomae Aquinatis. Ex operibus Alberti M. compilatam esse summam Theologiae et alia opera tam horum quam aliorum scholasticorum, constat.

f) Impugnamus exemptionem ordinis S. Basilii M. a potestate Episcoporum, nam omnis exemptio ordinem stabilem perturbat et saepe innumerabilia causat mala. Ordo S. Basilii M. saeculo praeterito usque ad divisionem Poloniae et abolitionem Jesuitorum erat exemptus et per hanc exemptionem multa passi sumus detrimenta, nam pp. Basiliani spiritu Jesuitarum repleti et superbia eorum afflati, Episcopos et tanto magis clerum curatum contemnabant et se ordinem praelaticum nuncupando, officia ordinis vilipendebant, demum post abolitionem societatis Jesuitarum Episcopis subjecti, per illos ad bonam frugem reducti, ecclesiae et civitati utiles facti sunt. Cum anno 1839 in imperio Russico unio cum s. Romana ecclesia violenter exstirpabatur, tunc pp. Basiliani exempti, et per Jesuitas moderati, per eosdem ad lautam mensam assueti, primi erant, qui deserta unione ad schisma defecerunt, timentes, ne ipsis in itinere in Sibiriam ollae aegypticae auferentur; cum contra ex clero saeculari, plerique uxorati et liberis onerati, orbati parochiis, et variis afflicti erant poenis ob constantiam in unione perseverandi, inter alios senex Siemiaszko, Episcopi apostatae pater, per istum Episcopum, filium suum in carcerem detrusus est. In recenti adhuc est memoria funesta sequela exemptionis Episcopatus Chełmensis ab jurisdictione Metropolitae Leopoliensis. Exemptio ordinis a situ visibilis ecclesiae capitis pugnat contra naturam rei, quia errores et vitia exemptorum ex magna distantia nec observari nec corrigi mature potest; aliter se autem res habet, si superior in loco aut vicinio habitat.

Hic adhuc necessarium esse ducimus Sanctitati Vestrae id aperire, quod vicini nostri Bucovinenses schismatici nobis obtrectando subsannant, quales et quantos fructos ex unione cum S. Romana ecclesia habeamus, dicentes: „per unionem amisistis principes, magnatos, totam quantam nobilitatem, omnes potentiores cives. et reliquum numerosum populum, multa bona Episcopatuum, monasteriorum, et nunc recentissime spoliat vos Roma primum bonis monasteriorum in usum et commodum Jesuitarum, postea spoliabit vos bonis Episcopatuum, denique parochiarum et aliorum fundationum. A saeculis estis uniti, et tamen non vocant vos catholicos, sed unitos, et continuo conantur ritum exstirpare et vos in latinum convertere.“ — Num talis tractatio ex parte Romanae Ecclesiae aptum sit medium ad propagandum unionem, judicet qui vult.

Ad testem provocamus omnipotentem Deum, nullum nos habere alium scopum hujus protestationis, quam, ut perturbatum in nostra provincia ritus nostri ecclesiae statum, pacem adoptatam (zapewne ma być: ad pacem optatam; p. r.) per abrogationem hujus Bullae quam celerrime Vestra Sanctitas perducere dignetur.

Itaque ad pedes Sanctitatis Vestrae devotissime provoluti, rogamus enixissimis precibus: Sanctitas Vestra dignetur clementissime: injuriam hac Bulla in Ecclesia nostra causatam, ad pacificandam hoc inaudito facinore ecclesiam per abrogationem dictae Bullae pacem restituere.

Firmissime sumus convicti, Sanctitatem Vestram ex mala et subdola informatione nostrorum hostium acerrimum hoc decretum edidisse, appellamus igitur a malo informato Papa ad bene informandum, et speramus Sanctitatem Vestram humillime nostrae petitioni benevolentissimas praebiturum aures et ad pedes Sanctitatis Vestrae provolutis Apostolicam benedictionem clementissime impertiturum.“

(W polskim przekładzie:)

„Najświątobliwszy Ojcze!

Kiedy Wasza Świątobliwość encykliką z d. 30. września 1880 ustanowienie kultu św. apostołów Słowiańskich, Metodego i Cyryla na cały, jak szeroki jest, kościół katolicki uchwaliłeś, i d. 5. lipca r. z. pierwszy święta tego obchód w mieście Rzymie, a to w obecności Słowian na tę uroczystość zaproszonych urządziłeś: przejęło to nas najwyższą radością, byliśmy bowiem przeświadczeni, że i o nas także, którzy ten sam wyznajemy obrządek, w jakim rzeczeni św. apostołowie Słowian wiarę katolicką opowiadali, Wasza Świątobliwość przypomniałeś sobie, — ale niestety, jak niestałą jest fortuna, jak złudną była nadzieja nasza!

Albowiem bulla W. Świątobliwości z d. 12. maja 1882, o reformie zakonu św. Bazylego W. narodu Ruskiego w Galicji, niezmiernym smutkiem nas przejęła, ani też mamy dosyć słów na wyrażenie naszej nacięższej boleści. Przeto, w sumieniu naszem najmocniej przekonani, że wprowadzeniem w życie wspomnianego listu apostolskiego kościół nasz najwyższym niepokojem zawichrzony zostanie, jesteśmy zmuszeni, uroczyście i z całej siły przeciw wprowadzeniu w życie tej bulli zaprotestować i opierać się, — i niniejszem protestujemy:

a) Protestujemy, po pierwsze, przeciw wprowadzeniu OO. Jezuitów do Dobromilskiego monasteru św. Bazylego W., dla zarządu i dysponowania dobrami tegoż monasteru; i zaprzeczamy, jakoby W. Świątobliwość miał choćby najmniejsze prawo do rozporządzania cudzemi dobrami, w danym tu wypadku dobrami Dobromilskiego monasteru św. Bazylego W. — i na czyjąkolwiek rzecz, a w danym tu razie na korzyść Towarzystwa Jezusowego. Ojcowie Bazylianie nie są pupillami, którzyby opiekuna lub kuratora potrzebowali, — albowiem i ich dotacja na nich a nie na Jezuitów opiewa, więc też ich a nie Jezuitów jest własnością. Waszej Świątobliwości, jako widomej głowie i ognisku jedności św. kościoła Chrystusowego, przystoi całemu światu chrześciańskiemu przyświecać przykładem i naśladować Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, który według św. Łukasza oświadczył, jako nie posiada żadnego prawa dysponowania w sprawach świeckich. Dotyczący tekst u św. Łukasza brzmi: „I rzekł mu niektóry z rzeszy: Nauczycielu, rzecz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem. — A on mu rzekł: Człowiecze, któż mię postanowił sędzią albo dzielnikiem nad wami?“ Ew. św. Łuk. r. 12. w. 14. (W oryginale protestu mylnie zacytowano: patri, zamiast: fratri; p. r.)

b) Protestujemy, dalej, przeciw wprowadzeniu OO. Jezuitów do monasteru Dobromilskiego dla kierowania nowicjatem tegoż zakonu. Wprowadzenie to, chociażby szkodliwem nie było, byłoby jednak zbytecznem, albowiem Papież Pius VII. r. 1822 a Papież Pius IX. r. 1867 zakon św. Bazylego W. za jego czynność najpiękniejszemi świadectwy zaszczycili. Wszelakoż wprowadzenie to byłoby nawet szkodliwem, dzieje bowiem pouczają, że przez OO. Jezuitów i wedle ich ducha, popełnionych zostało wiele zdrożności i złoczyństw, ze szkodą i uszczerbkiem kościoła. Wszędy było Towarzystwo Jezusowe tak znienawidzonem i uciążliwem, że władze tak świeckie jak i duchowne o reformę onego postarać się chciały; wszelako jeneralny wikary Jezuitów na takowe propozycje odparł: „Albo niechaj będą jacy są, albo niechaj wcale nie będą!“ Jakżeż tedy Towarzystwo, które nawet zwać się niechce zakonem, ale towarzystwem, byłoby zdolnem reformować św. Bazylego W. zakon prastary? — które to Towarzystwo, dla swego ustroju na całej kuli ziemskiej rządom i społeczeństwom w najwyższy sposób uciążliwe, wreszcie na żądanie wielu królów i cesarzów przez Papieża Klemensa XIV. zniesione i z wielu państw wygnane zostało! Że zaś i po przywróceniu swojem to Towarzystwo ani innemi się rządzi zasadami, ani też lepsze owoce wydaje, świadczą exjezuici Passaglia i Gioberti, którzy nie chcąc żyć według zasad Jezuitów, z Towarzystwa tego zbiegli, a Gioberti w dziele swojem malwerzacje ich wyjaśnił. Towarzystwo Jezusowe przeto samo potrzebuje reformy, aby cokolwiek dobrego dla kościoła zdziałać mogło.

Jesteśmy nawskróś przekonani, że rozmaitość obrządków jest urządzeniem Opatrzności Boskiej, niejako najsilniejszym wiary katolickiej dowodem, jeżeli różnemi obrządkami i różnemi ceremoniami jednakową wyznawamy wiarę, jednakowe dogmata wyrażamy.

Rzymski Papież przeto, jako widoma głowa kościoła, jest jak najbardziej obowiązanym, każdy obrządek jednakowo miłować, każdemu jednakowo sprzyjać, jednakową otaczać ochroną przed nieprzyjaciołmi, jednego nie przenosić nad inny, jednego drugiemu nie poddawać. A jużcić, skoroby zbór Jezuicki chciał święty naszego obrządku zakon reformować, to nasz obrządek już temsamem byłby obrządkowi łacińskiemu poddanym. W naszej prowincji, skutkiem malwerzacyj Jezuitów doszło już do tego, że człowieka przebiegłego, chytrego, na cudze łakomego jezuitą zowią, i tym sposobem nazwa: jezuita jest jako przezwisko używana.

c) Protestujemy przeciw przyjmowaniu łacinników do zakonu św. Bazylego W., ile że ci zawsze byli naszemu obrządkowi w najwyższym stopniu nieprzyjaźni; jako też obecny protoihumen (prowincjał; p. r.), z łacińskiego obrządku wstąpiwszy do zakonu św. Bazylego W., temuż zakonowi w najwyższym stopniu nieprzyjaźny, wbrew wszelkim regułom zakonu zakupił sobie realność, na której życie nie przykładne prowadzi. Otóż w tym względzie konieczną jest tego zakonu reforma, t. j. aby tegoczesny protoihumen, który ze szkodą zakonu swój urząd sprawuje, z protoihumeństwa złożonym, a na jego miejsce inny, Rusin z rodu i tej posady godny, wybranym został. Reforma zakonu św. Bazylego W. jest też co do zewnętrznego stroju konieczną. Jezuici bowiem, wywalczywszy wyłączenie zakonu św. Bazylego W. (z pod władzy biskupiej; p. r.), także i z powierzchowności Towarzystwu swemu podobnym go uczynili, pogoliwszy brody i swój habit narzuciwszy. Koniecznem przeto jest, aby OO. Bazylianie strój przyzwoity, swemu zakonowi odpowiedni, zrzuciwszy strój Jezuitów, przywdziali, przyzwoitą brodę zapuścili, jak to Bazylianie w sąsiednich Węgrzech czynią. (Bazylianie węgierscy są mendykantami; p. r.)

d) Protestujemy też przeciw wyborowi biskupów, z zakonu św. Bazylego W. i z obrządku łacińskiego pochodzących, albowiem u schyłku zeszłego stulecia, za sprawą Jezuitów, mieliśmy dwóch biskupów, obrządkowi naszemu w najwyższym stopniu nieprzyjaźnych: w Przemyślu Maksymiliana Ryłłę a we Lwowie Piotra Bielańskiego, którzy wszelkiemi sposobami na szkodę naszego obrządku pracowali, budowanie i urządzanie cerkwi według obrządku greckiego odrzucali i przeszkadzali. Piotr Bielański nie wstydził się, na szkodę swej kapituły popełnić krzywoprzysięztwo. Ciż biskupi resztę szlachty, która do tych czasów obrządek grecki wyznawała, do porzucenia obrządku greckiego a przyjęcia łacińskiego upominali i dotyczące dyspenzy narzucali, a między innemi rody Szumlańskich i Szeptyckich, z których w obu dyecezjach kilku biskupów było, do zbieżenia z swego greckiego obrządku nakłonili.

e) Protestujemy przeciw prywatnemu kształceniu kleryków zakonu św. Bazylego W. przez Jezuitów, i chcemy, aby kandydaci presbiteratu z tego zakonu do szkół publicznych według systemu austrjackiego, zwłaszcza na filozofię i teologię systematycznie uczęszczali. Albowiem mnisi zakonu św. Bazylego W. są profesorami w wielu szkołach, a także duszpasterzami w wielu parafiach — dla tego potrzeba, aby w naukach tak dobrze się odznaczali jak klerycy świeccy. Jeżeli zaś sam Bóg da im na tyle wczasu, mogą później także średniowieczną scholastykę filozoficzną i teologiczną czytać, jako to Alberta Wielkiego i Tomasza z Akwinu. Wszak wiadomo, że istnieje ogół teologii, z dzieł Alberta Wielkiego zebrany, istnieją też inne tak tych, jak i innych scholastyków dzieła.

f) Protestujemy przeciw wyjęciu zakonu św. Bazylego W. z pod władzy biskupów, albowiem wszelka wyjątkowość sprawia zamieszkę w stałym zakonie i częstokroć niezliczone mnóstwo złego wywołuje. Zakon św. Bazylego w zeszłym wieku aż do rozbioru Polski i zniesienia Jezuitów był wyjęty, i skutkiem tego wyjęcia wielkich doznaliśmy uszczerbków, albowiem OO. Bazylianie, duchem Jezuitów napojeni i pychą ich nadęci, biskupami a tem bardziej klerem parafialnym pomiatali, i zakonem prałackim się mieniąc, obowiązki zakonu lekce sobie ważyli — później, po zniesieniu Towarzystwa Jezusowego, pod władzę biskupów poddani, i przez tychże do naprawy przywiedzeni, kościołowi i społeczeństwu pożytecznymi się stali. Kiedy w r. 1839 w imperjum Rosyjskiem unia z św. kościołem rzymskim przemocą wykorzeniana była, wówczas OO. Bazylianie wyłączeni a przez Jezuitów wyuczeni, przez nich do sutych stołów przyzwyczajeni, pierwsi z unii zbiegli i szyzmę przyjęli, obawiając się, aby w drodze na Sybir nie odebrano im garnków egipskich — podczas gdy przeciwnie z kleru świeckiego wielu żonatych i dziećmi obarczonych, parochii pozbawieni i rozmaitemi karami okładani byli za stałe w unii wytrwanie. Między innymi starzec Siemiaszko, ojciec apostaty, przez tegoż syna swego do więzienia wtrąconym został. Zresztą dotychczas w smutnej jest pamięci skutek wyjęcia biskupstwa chełmskiego z pod juryzdykcji lwowskiego metropolity. Wyjęcie zakonu z pod oka widomej głowy kościoła jest sprzeczne z naturą rzeczy, albowiem błędów i zdrożności wyłączeńców z dalekiej odległości ani dostrzedz ani naprawić w czas mu niepodobna,— inna zaś rzecz, jeśli zwierzchnik na miejscu lub nieopodal przebywa.

Tu zarazem uważamy za potrzebne oświadczyć W. Świątobliwości, jak sąsiedzi nasi, szyzmatycy bukowińscy, szydząc z nas wytykają, jakie to i ile korzyści odnosimy z unii z św. kościołem Rzymskim, prawiąc: „Dzięki unii, postradaliście książąt, magnatów, całą szlachtę, wszystkich możniejszych mieszczan, i resztę ludu licznego, wiele dóbr biskupich i klasztornych, a teraz najnowszemi czasy ograbia was Rzym najpierw z dóbr klasztornych dla pożytku i wygody

Jezuitów, następnie ograbi was z dóbr biskupich, a w końcu z parafij i innych fundacyj. Unitami jesteście już od wieków, a jednakowoż nie zowią was katolikami, tylko unitami, i ciągle usiłują obrządek nasz wyplenić a was w łacinników obrócić!" — Czy takie postępowanie ze strony Rzymskiego kościoła stosownym jest środkiem do szerzenia unii — niechaj kto chce osądzi.

Boga Wszechmocnego wzywamy na świadectwo, jako niniejszej protestacji naszej cel nie jest żaden inny, tylko abyś W. Świątobliwość zakłócone w naszej prowincji położenie kościoła obrządku naszego, do upragnionego pokoju, przez cofnięcie owej bulli, jak najrychlej doprowadzić raczył.

Ścieląc się przeto najpokorniej do stóp W. Świątobliwości, zanosimy najgorętsze prośby: racz W. Świątobliwość najmiłościwiej, krzywdę, wymierzoną (?) przeciw naszemu kościołowi tą bullą, odwrócić (?) i kościołowi naszemu, tem niesłychanem złoczyństwem... (tu brakuje coś w oryginale, i cały ten ustęp jest pomylony — może z umysłu; p. r.) pokój przywrócić, cofając rzeczoną bullę.

Jesteśmy najmocniej przeświadczeni, jako W. Świątobliwość na podstawie złych a podstępnych informacyj ze strony naszych wrogów, ten w najwyższym stopniu ostry dekret wydałeś, — odwołujemy się przeto od Papieża źle poinformowanego do Papieża, który dobrze poinformowanym będzie; i tuszymy, że W. Świątobliwość do najpokorniejszej prośby naszej najprzychylniej się nakłonisz, i ścielącym się do stóp W. Świątobliwości błogosławieństwa Apostolskiego najmiłościwiej użyczysz."

Tyle słów tej petycji czy protestu. Poniżej zaś dołożone jest po rusku co następuje:

„Należałoby może, skrócić miejsca zawierające „lekcję" dla Papieża (końcowe ustępy *a* i *e*), i „uwagi" nad pp. Jezuitami i pr. Sarn. (*b*, *c*) — a natomiast rozszerzyć punkta *d* i *f*. Protest ten ma iść w imieniu ruskiego duchowieństwa, powinien przeto głównie zaznaczyć stanowisko ruskiego kleru wobec wspomnianej bulli. Należałoby podnieść, jak nizko stoi duchowieństwo prawosławne (rosyjskie) — jak nizko ono stało za czasów Rzeczypospolitej, kiedy to zakon św. Bazylego W. miał swoją sławę, kiedy to były czasy.. za któremi żałuje bulla, bo chce je nanowo przywrócić. Unia nas (duchowieństwo świeckie, żonatych) oswobodziła od poniżenia, unia wyniosła nas do godności człowieczej... i te nabytki unii, które tak drogie są Rusi, dla których i unię wielbi i w głębokiem ma poważaniu, te nabytki nanowo zaprzepaścić chce wspomniana bulla, bo chce władztwa mnichów. A jakaż teraz pozostanie świeckiemu duchowieństwu zachęta do kończenia wyższych studjów, skoro wszystkie stopnie hierarchiczne w cerkwi windykuje się dla przyszłych wychowanków pp. Jezuitów! A czyliż według świadectwa dziejów Ruś nie sięgała pod Kraków, a oto obecnie już tylko dwie dyecezje mamy! Z kilkunastu cerkwi w Przemyślu już niema ani jednej rodzimie ruskiej. Należałoby w końcu dosłownie przytoczyć wytykane ustępy bulli, a zarzuty udowodnić cytatami na osobnym akcie. W ogóle: rzecz podać może krócej a gruntowniej."

Na tem się kończy cały dokument.

Przytaczając w całości ten rodzaj memorjału a raczej protestacji, uważamy za stosowne w krótkości wyłuszczyć zawierające się w niej pojęcia, będące w zupełnej sprzeczności z ustrojem i prawodawstwem kościoła katolickiego, z karnością kościelną i nauką katolicką. Gdybyśmy wedle tych słów autora memorjału mieli wnosić o usposobieniu i wykształceniu innych kapłanów ruskich, musielibyśmy wynieść ztąd to smutne przekonanie, że tym kapłanom i wiary niedostaje i elementarnych nawet wiadomości nauk kościelnych nie mają żadnych. W każdym razie smutny ten dokument, zarówno jak i owe liczne protestacje kapłanów, ogłoszone w dziennikach ruskich, w najuroczystszy i najdobitniejszy sposób oddają świadectwo wyrażanym przez tyle lat obawom naszym o agitacjach i dążnościach szyzmatyckich, nurtujących w naszym kraju, a Papież i Propaganda wiary przekonają się wreszcie, że i ich obawy były słusznemi i nasze dzienniki prawdę głosiły. Nie wiemy którzy i ilu z duchownych ruskich położyło swój podpis pod tym dokumentem, ale z całą pewnością twierdzić możemy, że żaden z księży katolickich, mających poczucie swego posłannictwa i bodaj odrobinę przywiązania do wiary katolickiej, nie przyłoży swej ręki do podobnej rzeczy. Chyba że straciwszy wszelki srom z całym cynizmem, jak drugi Naumowicz, przyzna się do szyzmy.

Każdy bowiem z katolików wie, że tak w ustroju hierarchii kościelnej jak w całym kościele papież piastuje najwyższy urząd Chrystusowego Namiestnika, więc jako taki jest głową kościoła, *Visibile caput Ecclesiae*, najwyższym szafarzem, klucznikiem, najwyższym sędzią a w sprawach wiary, obyczajów, zarządu i karności kościelnej najwyższym prawodawcą, *Supremus Pontifex, Custos, Judex, et Legislator*. Papieżom w osobie księcia apostołów Piotra św., powierzył Chrystus pieczę i troskę o swój kościół, mówiąc potrzykroć: *Pasce agnos meos, pasce oves meas.* A tej władzy nie dał bezpośrednio ani biskupom, ani kapłanom, chociażby ci nie wiem jakiemi przywilejami swojego obrządku zasłaniać się mieli. Do niego więc należy, co i jak ma robić, jak zaradzać złemu, wkradającemu się do kościoła. Dogmatyczną tę prawdę wyznaje i sam kościół wschodni, skoro w liturgicznych cerkiewnych swych księgach nazywa Piotra: „Wyżnijszy carstwa nebeskaho kluczar. Druh Chrystow wo cerkwi. Władyczny wsich apostoł. Naczało pastyrow słowesnych owec. Pastyr słowesnaho stada Chrystowa." Tażsama cerkiew ruska, w imię której autor memorjału ma śmiałość papieża nauczać, w VI. pieśni na jutrznią w dzień św. Leona, zowie tego papieża „głową prawosławnej cerkwi Chrystusowej, okiem bystrem prawosławnej wiary." A tymczasem autor memorjału, on, noga, chce kierować głową, palec chce uczyć oko, jak ma rozróżniać kolory; owca dyktuje pasterzowi jaką ma jej podawać paszę, baran daje pasterzowi naukę, jak go przed wilkami ma strzedz i ochraniać. W taki sposób występuje autor na samym wstępie swego memorjału, wyrzucając papieżowi niemal pogwałcenie obrządku ruskiego i wywołanie zamieszania w cerkwi ruskiej przez oddanie klasztoru dobromilskiego pod czasowy zarząd i administrację Jezuitów. Doprawdy, że czytając te słowa niepodobna uwierzyć, aby to katolicki ksiądz mógł napisać. Aby jednakże rzeczy nie przedłużać, gdyż w teologiczne dysputy wdawać się nie myślimy, a skarcenie za podobny występ księdza do biskupów należy, pospieszamy odpowiedzieć autorowi na jego galimatjas teologiczno-historyczny.

Ad 1. Klasztor dobromilski oddano Jezuitom nie na własność, gdyż ta przy Bazylianach zostaje, ale w tymczasowy zarząd i administrację, o czem bulla Leona XIII. wyraźnie mówi, a to do czasu wychowania nowych członków bazyliańskiego zakonu. A papież ma do tego pełną władzę i prawa jako Najwyższy stróż i zarządca kościelnego majątku. A prawo kanoniczne, prawo katolickiego kościoła przyznaje mu moc i władzę, *plenam potestatem et supremam gubernationem*, nawet odbierania tego majątku jednym zakonom lub instytucjom kościelnym, a dawania go innym *Potest Papa qualiacunque bona unius Ecclesiae aut monasterii uniri vel dare alterius Ecclesiae vel monasterio alterius Ordinis.* To też nie inna była praktyka w kościele. Papieże, znosząc zakony jak Templarjuszów lub kasując Jezuitów, rozrządzali równocześnie ich majątkami, oddając je innym instytucjom kościelnym lub krajowym I wszystkie rządy od wieków przyznawały tę władzę papieżom, jak o tem świadczą zawierane przez nich konkordaty. Monarchowie i rządzący nie pytali się ani kapłanów ani zakonników ani nawet biskupów w sprawie rozdzielenia lub przeniesienia kościelnego majątku, ale wprost z papieżem układ przeprowadzali.

Cytat wyrwany z ewangelii św. Łukasza, zacytowany w tej sprawie, świadczy o głębokiej ignorancji autora w naukach pisma świętego — gdyż jest tu mowa o własności prywatnej, osobistej, której papież nie narusza nikomu, ale nie o własności należącej do kościoła, której jest on stróżem i zarządcą. Cytat ten rzucony papieżowi, uważamy poprostu za obelgę wyrządzoną przez kapłana Najwyższemu majestatowi w kościele katolickim.

Ad 2. Protestacja przeciw oddaniu nowicjatu bazyliańskiego w Dobromilu OO. Jezuitom jest w gruncie niemądra i *sapit schismam*, czuć ją szyzmą. Komuż papież miał oddać nowicjat, i to zakonu, o którym sami hierarchowie ruskiej cerkwi wypowiedzieli w posłanych przez siebie w przeszłym roku sprawozdaniach do Ojca św., że znajduje się w stanie upadku i zupełnej dezorganizacji? Czy kapłanom ruskim, żonatym? Ależ księża świeccy nie mogą drugich zaprawiać do zakonnego życia. Nikt nie daje innym tego czego sam nie ma. *Nemo dat qui non habet* — jest zasadą prawa. A nigdy jeszcze ślepy ślepego prowadzić nie będzie, gdyż obaj jak mówi pismo w dół wpadną. Wybrał więc papież takich i tych, których za najodpowiedniejszych uznał, tych którzy już przed 300 laty reformowali Bazylianów, i zrobili z nich wówczas istotnie najdzielniejszy zakon w utrzymywaniu unii. A że autor memorjału nienawidzi ich i za najgorszych ludzi ogłasza, to papieża tem silniej utwierdzi w przekonaniu o skłanianiu się niektórych księży ruskich do szyzmy, i pobudzi Stolicę św. do tem rychlejszego a gruntowniejszego zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu, do usunięcia złego w samem źródle, to jest w zarządzie dyecezji i w wychowaniu kleryków.

Na inne rzeczy odpowiadać nie będziemy. Nikt z głupstwem dysputować nie może. Kto bowiem ma wybierać prowincjała Bazylianów, od kogo ma on zależeć i jak się mają ci zakonnicy ubierać, to od orzeczenia głowy kościoła zależy, a nie od życzeń i upodobania prostych księży. Wolno porzucić wiarę, ale nie wolno narzucać swojej woli głowie kościoła. Piękne zaprawdę byłyby wykłady filozofii, teologii i innych nauk kościelnych, dawane klerykom zakonu Bazyliańskiego, gdyby je prelegowali tacy profesorowie jak autor powyższego memorjału. Zna on tak dobrze historję, że apostazję Siemiaszki kładzie na karb wychowania Bazylianów przez Jezuitów, dokonanego przed trzema poprzednio niemal wiekami. Rzuca fałszami w oczy, i to samemu Papieżowi, twierdząc, że Siemiaszko wyszedł z Bazylianów, wyjętych z pod władzy biskupiej, jak gdyby pod panowaniem Rosji istnieli Bazylianie wprost od Rzymu zależący! A przecież kler ruski w Galicji wprost od swych biskupów zależy, o co najwięcej idzie autorowi, a jednak stu przeszło księży wyszło z pośród niego i poszło do Chełmskiej dyecezji, aby za podłe srebrniki sprzedać swą wiarę, sumienie i stać się katami dusz powierzonego sobie ludu. Nasz autor tak dalece pofolgował swojej złości z powodu wydanej konstytucji w sprawie reformy zakonu Bazyliańskiego, że aż w imieniu wszystkich księży apeluje od Papieża źle poinformowanego, do Papieża dobrze poinformowanego Takie samo niemal zdanie wychyla się i z ostatniego listu księdza Metropolity. A jest to zdanie, najuroczyściej potępione przez kościół. *Sapit haeresim.* Pierwszy Luter wygłosił te słowa, a za nim heryzjarchowie Jansenistowscy. Mieliżby i niektórzy księża ruscy pójść ich śladami? *Quod habetis facere, facite* powiedziano w Piśmie. Maska sama już spada.

Moskwa.

Z Moskwy piszą do *Wieku*: W Kamieńcu Podolskim zaszło w tych dniach zagadkowe zdarzenie, o którem korespondent *Odeskiego Wiestnika* opowiada w następujący sposób:

W domu podolskiego duchownego seminarjum o godzinie 4 rano, miejscowy służący wstawszy celem zrobienia porządków, otworzył okno na drugiem piętrze. Wychyliwszy się przez okno ujrzał leżące na chodniku martwe ciało nurzające się we krwi, przyodziane tylko w bieliznę. Widok ten przeraził go niezmiernie i zbudziwszy kilku seminarzystów, zbiegł z nimi na ulicę. Zaledwie jednak zbliżono się do owego ciała, seminarzyści poznali w niem kolegę swego 19-letniego Michała Meleszkę, syna kozaka z czernihowskiej gubernii. Krew sączyła się jeszcze nieskrzepła uszami, nosem i ustami Meleszki, zabił się zatem lub został zabity na godzinę może przed chwilą w której go dostrzeżono. Oględziny dopełnione niezwłocznie nie wykryły żadnych znamion przemocy.

Meleszko sypiał w seminarjum w jednym pokoju z kilkoma towarzyszami. Zeznali oni wszyscy, że zmarły udał się wraz z nimi wieczorem na spoczynek, że wszyscy zasnęli i że nie słyszeli aby on lub ktokolwiek z nich w nocy wstawał.

Dano znać siostrze Meleszki i jej mężowi, mieszkającym o mil kilka. Ci oznajmili, że według ich przekonania brat ich nie zabił się samowolnie, ani też nie zleciał z okna w sposób wypadkowy. Śmierć jego ich zdaniem jest dziełem socjalistów, którzy znalazłszy w Michale grunt przydatny do przejęcia się ich teorjami i odpowiednią siłę woli, czynili nieustanne zabiegi aby go pozyskać. Meleszko przystać jednak do nich się wzbraniał, a być może że był potroszę wtajemniczony. Ztąd zemsta. Jacy to mianowicie być mogli owi socjaliści, o tem siostra i szwagier Meleszki nie byli w stanie dać dokładnych wiadomości.

Proces o zdradę stanu.

Podaliśmy pozawczoraj korespondencję lwowską z r. 1880 *Moskiewskich Wiedomosti* i odpowiedź na ten artykuł *Syonu*. Dziś dowiadujemy się, że wychodzący we Lwowie ruski dziennik *Prawda* wówczas, po pojawieniu się tej korespondencji i odpowiedzi *Syonu*, doniósł, iż Katków, redaktor *Moskiewskich Wiedomosti*, petycję podaną do Słowiańskiego komitetu o subwencję *Słowa* wydrukował niedyskretnie w formie korespondencji ze Lwowa, korzystając z sposobności, iż jemu Słowiański komitet oddał tę petycję do referatu. Wiadomości tej, podanej przez *Prawdę*, *Słowo* nie zaprzeczyło. Istotnie cała osnowa owej korespondencji, obliczającej, ile *Słowo* ma rocznego niedoboru, i ile subwencji potrzebuje, staje się dopiero zrozumiałą po zestawieniu z tą wiadomością.

* * *

(Dziewiętnasty dzień rozprawy.)

(Dokończenie.)

6. lipca.

Po przerwie południowej odczytano: Telegram Mirosława Dobrzańskiego z 6. lutego 1882 do szwagra Gierowskiego: „Odpowiedź zapłacona — Gierowski Lwów Karmelicka 4. *Gołos* otrzymał telegram o uwięzieniu ojca i siostry. Co to znaczy? Dobrzański".

Protokół rewizji u ks. Ogonowskiego zawiera wzmiankę, że „znaleziono 94 kart korespondencyjnych i 110 listów obojętnej treści — i uwagę, że listy od Olgi Hrabar (na które u niej recepisy się znalazły), zapewne zawczasu dostały się w przechowanie osób trzecich".

List Mir. Dobrzańskiego do matki w Czerteżu z dnia 24. stycznia jest odpowiedzią na telegraficzne zawiadomienie o pierwszej rewizji i zawiera między innemi: „Zawsze mówiłem, że Austrja jest państwem policyjnem — macie teraz dowód *ad oculos*. — Biedna Olga!.. może będzie teraz wyleczoną z bezgranicznego uwielbienia dla austrjackich stosunków. Chcieliście koniecznie przenieść się do Lwowa, i otóż macie — policja tak „mir nichts dir nichts" wpada do pomieszkania... Takie rzeczy u nas nie uchodzą — urzędnik policyjny, który bez upoważnienia przedsiębierze rewizję, u nas zostaje natychmiast wydalony. „Die Herren Polen scheinen aus lauter Furcht vor Ignatiew schnelle Katharinka bekommen zu haben"... Ci panowie dobrodziejowie „Die Pan Dobrodschejs" powinni wiedzieć, że departament paszportowy jest w naszem ministerjum, i że ich listy z Galicji do Kongresówki i odwrotnie dochodzą regularnie. Dobrzeby było aby die „Pan Dobrodschejs" przestrzegali tej samej zasady itd...

List do Szpundera opiewa:

„Czcigodny gospodarzu! Dwie gromady: Stare Bohorodczany i Czerniowce idą waszym śladem i podały się do konsystorza na prawosławie. Nie powinniście więc teraz odstąpić pod żadnym warunkiem od waszego postanowienia. Nie potrzebujecie się niczego obawiać, bo już niemieckie gazety za wami się wstawiły. Wasz Mikołaj dr. Naumowicz".

List bezimienny do ks. Cybyka:

„Do ks. Cybyka przy cerkwi Uspieńskiej w Warszawie ulica Miodowa nr. 10. Lwów 24 stycznia. Wasze Wysokoprepodobje! Na miłość Boga udajcie się gdzie należy w obronie nieszczęsnej Halickiej Rusi w strasznem niebezpieczeństwie, bo powróciły dla niej czasy polskojezuickiej inkwizycji. Dnia 23. b. m. policja polskoniemiecka uwięziła tu we Lwowie Adolfa Dobrzańskiego, córkę jego Olgę Hrabarową, B. Płoszczańskiego, Osipa Markowa, Stefana Łabasza (redaktora *Strachopuda*), ks. Iwana Naumowicza, Iwana Dobrzańskiego, adwokata i wielu niewinnie cierpiących w polskiem więzieniu. Bez przestanku łapią każdego, kto wydaje się im być podejrzanym, i Bóg wie co dalej będzie! Nam ciężko nie do zniesienia, i w tej niedoli błaga halicka Ruś potężną bratnią Moskwę i jej Gosudara „prędko pomódz przeciw gwałtom i terroryzmowi niemiecko-polskiej intrygi. Policja mówi że propaganda moskiewska w Galicji silnie rozszerzyła się. Jeden z halickich Russkich".

Przy odczytaniu protokołu rewizji u Załuskiego, chce dr. Iskrz. postawić pytanie do tego oskarżonego w jaki sposób aresztowano go i odwieziono do Lwowa, gdyż zaszło nadużycie...

Przew. To do sprawy nie należy — można zażalenie wnieść w innej drodze.

Następnie odczytano odezwę jeneralnej komendy z relacją o zeznaniach kapitana Łozińskiego, który w jednem coupé jechał z Łupkowa do Lwowa z Adolfem Dobrzańskim. Zeznał, że w Zagórzu, Ustrzykach i Chyrowie witały Dobrzańskiego liczniejsze grona osób, przeważnie z księży złożone.

Osk. Dobrz. Możliwem jest, że jechał ze mną jakiś kapitan — „aber kein Wort..."

Odczytano dalej zeznania listonoszów Franciszka Petera, Bazylego Kapuściaka, Karola Krupy i Aleksandra Komika, tudzież Anny Rusin, kucharki Dobrzańskich, służącej u nich w Czerteżu, a następnie sprowadzonej do Lwowa.

Z odczytanych zeznań komisarza Blaima i ajenta Juliusza Terleckiego, okazuje się, że natychmiast po spostrzeżeniu, że Hrabarowa chciała spalić listy Mirosława Dobrzańskiego, przedsięwzięto w jej pokoju ścisłą rewizję — w pokojach Adolfa Dobrzańskiego nie rewidowano.

Terlecki w zeznaniach zauważył, że podczas gdy komisarz Blaim rozmawiał z Dobrzańskim w innym pokoju, on stanął we drzwiach pokoju Olgi Hrabar. Miał czuwać, aby nikt nie wyszedł z mieszkania. Hrabarowa była bardzo pomieszana, chodziła niespokojnie tam i napowrót po pokoju, ręce się jej trzęsły — w końcu zbliżyła się do pieca i wrzuciła w ogień pakiet listów. Terlecki przyskoczył do pieca, wydobył listy z ognia, rzucił na ziemię i przydeptał nogami.

Hrabarowa odpowiada, że istotnie była pomieszaną, gdy zobaczyła Terleckiego, gdyż wygląda jak obłąkany, jest strasznie wysoki i ubrany był całkiem czarno. Listy mam zwyczaj palić, a że wrzuciłam w ogień tylko listy brata, to przypadkowo, gdyż one mi tylko wpadły w rękę.

Prok. Ależ to były listy z rozmaitych czasów, widocznie musiałaś pani je dopiero wysortować z innych.

Sędzia przys. Majer. Może dlatego, że za bratem właśnie szukano? Może pani chciałaś, aby się nie dowiedziano o jego adresie?

Prok. To jest pytanie suggestywne.

Hrab. obstaje przy twierdzeniu, że listy te przypadkowo wpadły jej w rękę, i przytacza, że komisarz Blaim zabrał jej jeszcze jeden list od brata, o którym w aktach nie ma wzmianki. Treści tego listu nie pamięta, gdyż pobieżnie go wobec komisarza czytała

Przewodniczący o godzinie wpół do trzeciej odracza posiedzenie.

* * *

(Dwudziesty dzień rozprawy).

7. lipca.

Prokurator uczynił dziś wniosek o wezwanie do rozprawy p. Komisarza Blaima i rewizora Terleckiego, celem wyjaśnienia co się stało z listem, o którym wspomina Olga Hrabar, jako nie załączonym do aktów. Obrońcy zgadzają się na ten wniosek, a trybunał uchwala wezwanie tych świadków.

Przystąpiono do dalszego czytania aktów. Skonstatowano treść aktów sądu przemyskiego w sprawie Mirosława Dobrzańskiego o zbrodnię gwałtu publicznego w r. 1877 popełnionego. Wasyl Tymczatyn gospodarz z Rudawki jasielskiej skarżył M. Dobrzańskiego o to, że strzelał kilka razy do Piotra Steca, który pasł bydło na granicy dóbr Dobrzańskiego Adolfa, że postrzelił byka a „za szóstym razem zastrzelił na śmierć krowę, która kosztowała 35 złr." M. Dobrzański nie był wezwany do śledztwa, jako obcokrajowiec, i dlatego rozpisano listy gończe. Następnie jednak wniósł Tymczatyn podanie z odstąpieniem od skargi. W aktach znajduje się także zapytanie dyrekcji policji lwowskiej z 21. stycznia 1882, do prezydjum sądu obwodowego w Przemyślu czy list gończy za Mirosławem Dobrzańskim został odwołany. — Sąd przemyski odtelegrafował, że list jest ciągle jeszcze ważny. Korespondencja ta toczyła się w przededniu rewizji pierwszej u A. Dobrzańskiego we Lwowie.

Dobrz. wykłada przy tej sposobności, że zastrzelenie krowy nie może być subsumowane pod paragraf o zbrodnię gwałtu publicznego.

Odczytano dalej odezwę dyrekcji policji tutejszej o Iwanie Sokołowie: Przybył do Lwowa 23. października r. z., stanął w „Hotelu narodowym", a odjechał 25. listopada do Czerteża. Posiadał paszport wizowany w Petersburgu, w celu udania się za granicę dla badań naukowych. We Lwowie bywał w bibliotece Ossolińskich. Miał zawrzeć znajomość z profesorem uniw. Szaraniewiczem, ks. Pietruszewiczem, Markowem, Płoszczańskim, Adolfem Dobrzańskim i Iwanem Dobrjańskim adwokatem...

(Dr. Dobrjański obecny w audytorjum woła: to fałsz! Przew. upomina dr. Dobrjańskiego.)

Wedle odezwy policji krakowskiej miał Sokołów przybyć tam w lipcu r. z. a wyjechać 7. października, jak podał, z powrotem do Petersburga.

Odczytano następnie relację policji wiedeńskiej o Włodzimierzu Naumowiczu, z której wynika, że należał do towarzystw „Sicz" i „Bukowina", zostawał w stosunkach z Kosem, Ikałowiczem, Engelbersem, Ozarkiewiczem, Bazylim Polańskim. Mieszkał u Jakóba Tapfera, gdzie dawniej mieszkał ojciec, ks. Jan Naumowicz. Pod względem moralności nie doszło nic do wiadomości policji.

Zeznania Jakóba Tapfera oficjała przy wyższym sądzie krajowym we Wiedniu, u którego mieszkał Włodz. Naumowicz, Amalii Ekster, córki stróżowej w tym domu i Antoniego Wenkerutti, zarządcy domu — nie przedstawiają uwagi godnych szczegółów.

Z zeznań Bazylego Kowalskiego, posła na sejm krajowy, wyjmujemy: A. Dobrzańskiego poznałem w r. 1864. w Przemyślu. Mirosław Dobrz. miał wówczas może 15 albo 16 lat. Zeszłego roku złożył mi on podczas pobytu swego we Lwowie krótką wizytę. Mówił, że odbył studja za granicą i jest urzędnikiem w ministerstwie moskiewskiem. Na moje pytanie, czy ma obywatelstwo austrjackie i czy odbył powinność wojskową, dał bardzo wymijające odpowiedzi i nagle oświadczył, że musi zaraz wyjechać. Zrobił na mnie wrażenie płochego młodzieńca, który się jeszcze nie ustatkował (flatterhaft — noch nicht gesetzt). Olgi Hrabarowej nie znałem wcale.

Odczytano relację starostwa trembowelskiego do namiestnictwa z 15. lutego 1882 na podstawie doniesień żandarmerji, że włościanie gmin Iławcze, Kleszczawa i Iwanówka zostawali w stosunkach z ks. Naumowiczem, otrzymywali od niego książki itd., tudzież że w Iławczach bawił niejaki Gorecki, teolog, figura dość tajemnicza, który ściągał lud na jakieś nauki.

Oskarżony ks. Naumowicz wyjaśnia, że będąc parochem w Strzylczu, zajmował się pszczelnictwem, i wtedy to włościanin Owczarz Mikołaj upodobawszy sobie bardzo pasiekę ks. Naumowicza, urządził u siebie także wzorowe gospodarstwo pasieczne. Dla zachęcenia ludu, podałem jego fotografię i fotografie innych włościan, w relacji wymienionych, w piśmie mojem *Nauka*. Jeździłem umyślnie z synem moim doktorem, który miał aparat fotograficzny, dla zebrania tych fotografij. Owczarz i inni będąc u mnie opowiadali mi, że gmina Iwanówka, odkąd zaczęto tam czytać moje książki, powstrzymała się zupełnie od pijaństwa, co mię bardzo ucieszyło. Ztąd poszła znajomość nasza, która ma być tak podejrzaną! — Muszę dodać, że Owczarz choć kompletnie głuchy, jest włościaninem bardzo inteligentnym. W jego chacie widziałem bibliotekę wszystkich dzieł ruskich i książeczek, jakie wyszły począwszy od r. 1848, od „Zorji halickiej".

Przew. prostuje relację odczytaną co do Goreckiego. Okazało się później, iż jest to ukończony teolog, który zajmuje się, jako wędrowny nauczyciel, nauką śpiewu po wsiach.

Zeznania Gezy de Mocsary wykazują, że Mirosław Dobrzański i z nim zostawał w korespondencji w sprawie śledzenia nihilistów i związków, jakie mają z socjalistami we Węgrzech. Mocsary udał się w tej sprawie do prokuratora państwowego, ale nic nie zyskał. Później przysłał mu Mir. Dobrzański prośbę, aby pomówił z Falkiem, redaktorem *Pester Lloyda*, ażeby go angażował jako korespondenta dla Petersburga. Zarazem proponował Mocsaryemu, aby pisywał korespondencje do *Nowoje Wremia*. W grudniu przysłał artykuł do *Pester Lloyda* za pośrednictwem jakiejś damy, Francuzki, niewiadomego nazwiska. Ostatniemi czasy w liście do Mocsaryego pisanym nadmienił, że Mocsary mógłby być pomocny do uwolnienia ojca ze śledztwa sądowego.

List Dobrzańskiego Mirosława do Jakowicza na Węgrzech opiewa: „Nie wiem co się stało we Lwowie. Bóg pokarze Lachów za ich niegodne postępowanie. Oni sami pod sobą dołki kopią, kiedy zaczęli prześladować naszą ruską wiarę i naród. Spodziewam się, że na lato będę u Was."

Odczytano dalej zeznania Gustawa Cseley'a, Michała Uifaljussy'ego stolnika (starosty) w Unghwarze i Franciszka Ehrenheima, który uważał Dobrzańskiego Adolfa za „nader legalne indywiduum".

Z odezwy policji krakowskiej skonstatowano, że Iwan Palmow bawił w Krakowie od 10. października do 10. listopada r. z. w Krakowie, zwiedzał kościoły, a Sokołow, który odjechał 7. października, bywał w bibliotece Jagiellońskiej.

Odczytano dalej zeznania nauczyciela Dudińskiego, u którego był syn Hrabarowej, a który o Dobrzańskich wyraża się: Ta familia chciałaby, aby wszystkich Węgrów wykreślić z liczby żyjących na ziemi.

Zeznania Kosa, Ikałowicza, akademików we Wiedniu, kulminują w tem, że nie prowadzili z Naumowiczem rozmów politycznych.

Osk. Wł. Naumowicz zauważa: Zeznania te świadczą, żem się jak najspokojniej zachowywał.

Odczytano następnie odezwę dyrekcji policji z dnia 23. marca 1882 odnośnie do pobytu we Lwowie Sokołowa i Palmowa. Policja miała wszelkie powody mniemać, że Sokołów pod pozorem badań naukowych miał misję polityczną — zwłaszcza, że już naprzód wiadomem było, że grono moskiewskich profesorów zamierza udać się do Austrji. Palmów odwiedzał pilnie bibliotekę, czytając robił sobie notatki historyczne, uczęszczał pilnie do kawiarni.

Z odczytanej odezwy prokuratorji w Stanisławowie stwierdza się, że czasopismo *Gospodar i Promyszlennyk* zajmuje się wyłącznie kwestjami gospodarstwa domowego i przemysłem domowem, i redagowane jest w języku małoruskim z nieznaczną tylko domieszką słów moskiewskich. Z odezwy prokuratorji w Kołomyi wynika, że czasopismo *Pryjatel ditej* od stycznia 1881 nie zostało skonfiskowane, redagowane było w języku ludowym. W roku następnym redagowane to czasopismo przeważnie w języku moskiewskim.

Na zapytanie dr. Dulęby, kto tłumaczył te artykuły, pojaśnia p. przewodniczący, że tłumaczył je urzędowy tłumacz dla języka moskiewskiego, p. Szydłowski. Przydzielone mu były przez sędziego śledczego do zbadania treści, języka i tendencji.

Dr. Iskrz. zwraca uwagę, że nauki wolne według ustaw zasadniczych nie mogą być przedmiotem dochodzeń.

Przew. (przerywa). To należy do wywodów ostatecznych tam pan to podnieść możesz.

Dr. Iskrz. podnosi okoliczność, że te same pisma, które tu nazwane są rosyjskiemi, sąd wiedeński cechuje jako małoruskie; odnosi się to do pism znalezionych u Włodz. Naum.

Przew. konstatuje, że tak nie jest nigdzie powiedziano: tłumaczenie z rosyjskiego.

Prok. ubolewa, że pan obrońca pytaniami swemi usiłuje przewiec i tak już zbyt nużącą rozprawę. Tłumacz Szydłowski, chociaż dla języka rosyjskiego ustanowiony, jako Galicjanin zna dokładnie język małoruski, zresztą p. obrońca nie podniósł różnicy między oryginałem a tłumaczeniem — nie wiem więc do czego zdąża.

Dr. Iskrz. Trudno aby p. prokurator wiedział do czego zdąża obrona; zastrzegam się przeciw zarzutowi przewlekania. Obrona zgodziłaby się, aby nic więcej nie czytać.

Włodz. Naum. wyjaśnia sam, dla czego sądy wiedeńskie cechują znalezione u niego pisma jako małoruskie. Przy rewizji powiedział sędziemu, że to są „rutenische Schriften."

Odczytano następnie zeznania Justyna Żelechowskiego, byłego katechety w Przemyślu. Poznał on Adolfa Dobrzańskiego w Przemyślu, bliżej się z nim stykał dopiero w r. 1866, u niego bowiem był w tym roku na stancji Mirosław Dobrzański, uczęszczając do gimnazjum w Przemyślu. Raz był potem w Czerteżu u Adolfa Dobrzańskiego na wakacjach, bawił tam jednak krótki czas. Przed dziesięciu laty zarzucono mu, że obcuje z socjalistami i w ogóle z ludźmi niebezpiecznymi, a między innymi wskazywano na Adolfa Dobrzańskiego, miał z tego powodu nieprzyjemności, bo stanowisko jego było z tego powodu zagrożone. Obwiniono mnie niesłusznie. Dobrzański Adolf przybył wtedy do Przemyśla w celu kupna majątku, nie wiedziałem, że to ma być tak niebezpieczny człowiek.

A. Dobrzański dziwi się, jak można go było jeszcze przed 10 laty podejrzywać. Nie wiem, co się tu dzieje.

Odczytano następnie zeznania Ikałowicza. Z Włodz. Naumowiczem nie zostawał on w żadnych stosunkach. Następnie zeznania adwokata Fr. Palfiego, za którego pośrednictwem A. Dobrzański sprzedał Czerteż, oszacowany za 180.000 złr., Baliusowi Benczemu. Interes ostatecznie nie przyszedł do skutku, bo Bencze się zrzucił. Dobrzański mówił, skoro sprzeda Czerteż, przesiedli się do Moskwy. O polityce mowy nie było.

Dobrz. prostuje, że mógł tylko mówić iż ma zamiar przenieść się do Galicji.

Protokoły spisane z Bohdanem Wołosem, Ostapem Terleckim, Iwanem Lityńskim, Leonem Schwarcem i Michałem Lewickim, nie zawierają nic uwagi godnego — dotyczą Włodz. Naumowicza. Przesłuchani nie mówili z nim o polityce, ani o socjalizmie lub nihilizmie.

Prok. (do Włodz. Naumowicza). Z tych zeznań odczytanych okazuje się, że z żadnym z tych kolegów nie rozmawiałeś pan o polityce ani też o przedmiocie, w którym miałeś pan donosić t. j. o socjalizmie i nihilizmie. Czemu pan mając takie zadanie i biorąc za doniesienia pieniądze, nie starał się badać właśnie te osoby, które jak Terlecki, mogły pana najlepiej informować?

Wład. Naum. Ja nie znałem wcale stosunków, nie znałem Wiednia. Mówiłem jednemu koledze, napisz mi co o tem, a potem tylko przepisywałem (sensacja). Odczytano zeznania Juliusza Staurowskiego, proboszcza w Czerteżu. Poznał Dobrzańskiego Ad. przed 4½ laty w Preszowie u biskupa. Dobrz. chciał zrobić pożyczkę u kapituły. Spostrzegłszy, że umiem po moskiewsku, zbliżył się do mnie. Po upływie 1 i pół r., otrzymałem od A. Dobrz. wezwanie, abym się podał o probostwo w Czerteżu, dał mi prezentę. Sprowadziwszy się do Czerteża, schodziłem się z nim na polu najczęściej. — Poznałem w nim człowieka mającego sposób myślenia i sympatje moskiewskie — wzywał mię nawet, abym niektóre rzeczy tłumaczył na język moskiewski.

Często różniliśmy się w zdaniach, a razu jednego nawet z powodu wykroczenia przeciw moralności, udzieliłem mu naganę, za co się na mnie blizko pół roku gniewał. A. Dobrzański bywał na wszystkich uroczystościach kościelnych, odbywanych dla uczczenia dynastji, z czego wnosić należy o jego lojalności. Z synem Dobrzańskiego rzadko się schodziłem, dostałem raz od niego parę książek treści teologicznej, wyprosiłem się jednak od dalszych przesyłek, by się nie skompromitować.

Mirosław Dobrzański wzywał mnie, abym mu dał szkice etnograficzne i przyrzekł nawet honorarjum. Z Markowem zeszedł się ks. Staurowski w Czerteżu — prosił mnie abym pisał do *Prołomu* o brodach. Z Olgą Hrabar nie miał żadnych znajomości. Z powodu zakazu konsystorjalnego noszenia brody księżom, włożył Adolf Dobrzański apelatę do Rzymu w języku łacińskim. Apelatę tę z wypuszczeniem niektórych

niepotrzebnych politycznych ustępów, przepisałem i przesłałem ją Dobrzańskiemu do Lwowa.

Następuje przerwa półgodzinna, godz. ½12.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7. lipca.

* **Temperatura.** Wczoraj wieczór mięliśmy ulewny deszcz; dziś rano wypogodziło się; w południe znowu pochmurno i parno.

* **Odezwa.** Reprezentacja miasta naszego mając na uwadze dogodność publiczności i ułatwienie zakupna z pierwszej ręki, postanowiła przenieść targ czyli sprzedaż dowiezionego do Lwowa drobiu wszelkiego z placu t. zw. Solskich, na którym znajduje się targowica zboża, — na plac Franciszkański, zaś na placu przy Podwalu koło Wołoskiej cerkwi urządzić targowicę dla codziennej sprzedaży naczynia glinianego, blaszanego, drewnianego i płótna wiejskiego, i że zarządzenia te przeprowadzone zostaną z dniem 15. lipca 1882.

* **Ustne egzamina** dojrzałości w tutejszem c. k. IV. gimnazjum odbywały się od 28. czerwca do 6. lipca. Do ustnego egzaminu zgłosiło się 29 uczniów publicznych, 1 prywatysta, 7 externistów.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1) Bartkowski Adam (z odznaczeniem), 2) Bartoszewski Zdzisław, 3) Buresch Alfred, 4) Dolnicki Cyryl (z odznaczeniem) 5) Gesang Samuel, 6) Gintowt Feliks, 7) Krawczyk Edmund, 8) Olszewski Mieczysław, 9) Nalewajko Grzegorz (z odznacz.), 10) Papara Tadeusz, 11) Poder August, 12) Sofer Ozjasz, 13) Struszkiewicz Walerjan, 14) Töpfer Michał, 15) Witkowski Kazimierz, 16) Zassowski Adam, 17) Geringer Józef (prywatysta), i externiści: 18) Łempkowski Tadeusz, 19) Tetmajer Stanisław, 20) Witoszyński Eugeniusz, 21) Wojtaś Kazimierz, 22) Żabłocki Józef. 8. abiturientów otrzymało pozwolenie poprawienia egzaminu z jednego przedmiotu po wakacjach, 3 otrzymało pozwolenie powtórnego składania egzaminu po upływie pół roku, 4 (między tymi 2 externistów) po upływie całego roku.

Oprócz tych składał egzamin poprawczy z jednego przedmiotu Podwiński Władysław i został uznany za dojrzałego.

* **Ze seminarjum żeńskiego.** Doszło nas zażalenie na niewłaściwe zachowanie się tercjana przy seminarjum nauczycielskiem żeńskiem względem uczennic tego zakładu. Nie podajemy zaś bliższych szczegółów zajścia, o którem nam doniesiono w zaufaniu, że dyrekcja zakładu na przyszłość temu skutecznie zaradzi.

* **Majówka** na dochód „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy i bratniego wsparcia robotników", która się miała odbyć w niedzielę a nie przyszła do skutku z powodu ulewy, odbędzie się w tę niedzielę za stawem p. Kamińskiego. Stowarzyszenie, o którem mowa, zasługuje na szczere poparcie. Pomiędzy uczestników wycieczki rozdzielone zostaną doborowe przedmioty na pamiątkę.

* **P. Konopnicka** utalentowana poetka, posiadająca zasłużony rozgłos, zawezwaną została przez jakąś cudzoziemkę, aby udała się do niej za granicę i udzielała jej nauki języka polskiego. Warunki musiały być bardzo korzystne, p Konopnicka bowiem opuściła już Warszawę i udała się do owej cudzoziemki.

* **Z Wiednia** nam donoszą: Myśl, już w r. 1878 przez pana radcę Twardowskiego przy sposobności wieczorku Mickiewicza, urządzanego co roku przez stowarzyszenie akademickie „Ognisko" w Wiedniu poruszona, uroczystego obchodu przez Polaków w Wiedniu zamieszkałych, 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia (patrz *Gaz. Nar.* nr. 280 z r. 1878. korespondencja z Wiednia d. 28. listopada) zaczyna przybierać kształty żywe. Młodzież polskiego stowarzyszenia „Ognisko" podjęła bowiem myśl tę w bież. roku na nowo, a składając jej losy w ręce właściwego jej inicjatora, uprosiła p. radcę Twardowskiego na honorowego prezesa polskiego komitetu jubileuszowego na rok 1883 w Wiedniu, do którego na zaproszenie p. Twardowskiego weszło też kilku rodaków, poważne zajmujących stanowiska, jakoteż artystów-Polaków w Wiedniu zamieszkałych. Komitet ten odbył już parę posiedzeń, na których rzucone plany każą się spodziewać, że w ogóle nie tylko cała kolonia polska w Wiedniu, ale też i rodacy z kraju chętnie przyjmą uczestnictwo w obchodzie pamiątki jednej z najważniejszych chwil tak świetnej przeszłości narodu naszego, która i ze strony Wiedeńczyków świetnie będzie obchodzoną.

* **Polacy w Ameryce.** W Chicago, gdzie mieszka obecnie 50.000 Polaków, młodzież miejscowa utworzyła Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Pudalika b. sufiera teatru poznańskiego. Obecnie trupa ta daje przedstawienia w South Bend (stan Indiana.)

* **W umieszczonym** we wczorajszym numerze manifeście nowego stronnictwa ruskiego, opuszczono przez omyłkę podpis ks. Michała Hrehorowicza z Horodysławic, co niniejszem uzupełniamy.

* **Dla cierpiącej na piersi,** która utrzymuje swą matkę, nieuleczalnie chorą, nadesłali pp.: Marja Pogłodowska z Jatwięg 5 zł., W. S. 1 zł., N. N. z Mościsk 3 zł. — Razem z poprzedniemi złożono dotąd 24 zł.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** w sobotę: Św. Elżbiety. — Św. Dawyda Kr.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 6go b. m.: Skradziono: Panu M. A. z pomiesz. l. 16 ul. Zamarstynowska 25 łokci jedwabnej czarnej materji i surdut wierzchni w łącz. wart. 80 zł. — Pani J. G. z pom. l. 10 ul. Mickiewicza jeden pierścionek złoty składający się z trzech obrączek o 3 kamyczkach t. j. białym, niebieskim i czerwonym a drugi pierścień złoty z turkusikiem i gwiazdą w łącznej wart. 50 zł. — Pani W. J. z pomiesz. l. 9 ulica Kopernika sylwetkę złotą z etui wartości 15 złr.

* * *

— **Kronika warszawska** 5. lipca. Od chwili, gdy zniesiono straż policyjną a wraz z nią i wszelką kontrolę przy wejściach do ogrodu Krasińskiego — piękna ta oaza miejska, zamieniła się raczej w pustynię, po której harcowały stada wyrostków z sąsiedniej nalewkowskiej i franciszkańskiej dzielnicy. Obecnie jednak, p. prezydent miasta, który na wszystko ma baczne oko, widząc zapewne zniszczenie zupełne zagrażające ogrodowi Krasińskich, wyjednał fundusz w ilości rs. 600 na utrzymywanie stróży miejskich, którzy stanąwszy w bramach tego ogrodu — przywrócą dawniejszy rygór i pohamują zbyt groźne dla jego roślinności i trawników pląsy.

Wczoraj sala „oczekiwania" w sądzie pokoju przy ulicy „Widok", stała się „widownią" zgody pomiędzy dwojgiem małżonków rozseparowanych, którzy tam wzajemnie na siebie, skargę o obelgi, przy spotkaniu się na ulicy zamieniane — wnieśli. Zanim bowiem sędzia sprawę o te obelgi wzajemne, przed kratki przywołał — małżonkowie, ulegając namowie świadków, do tej sprawy wezwanych, pojednali się dobrowolnie, sprawę umorzyli i .. na domiar... dobrego, przypatrzywszy się sobie z bliska, postanowili połączyć się znowu we wspólnem małżeńskiem mieszkaniu.

* * *

— **Bóbrka** dnia 4. lipca. W zeszłotygodniowej korespondencji z Bóbrki pomieszczoną była wiadomość, iż na dniu 2. b. m. odbyć się ma w Starem Siole festyn na dochód bóbreckiej ochotniczej straży ogniowej, a który w razie niepogody odłożonym zostanie na 9. b. m. z niezmienionym programem i temi samemi warunkami dla lwowskiej publiczności t. j., że komitet postarał się o to, aby pociąg pospieszny zatrzymał się w Starem Siole o 9. godzinie wieczór dla zabrania ubawionych Lwowian. Otóż festyn istotnie odłożono na 9. b. m. a komitet przy swoich staraniach i zabiegach spodziewa się zadowolić w zupełności publiczność, która zechce łaskawie wziąć jak najliczniejszy udział w tym festynie. Dochód z festynu, jak już powiedziano, obrócony być ma na sprawienie potrzebnych rekwizytów straży ogniowej, która tem bardziej potrzebuje silnego poparcia, że już po raz 3ci w tym roku złożyła dowody swych najlepszych chęci.

W zeszły piątek wybuchł znowu pożar w Bóbrce na przedmieściu „Za górą" i w niespełna pół godziny spłonęło pięć gospodarstw a jedynie dzięki obywatelskiemu poświęceniu naczelnika tejże straży i garstki gotowych na utratę życia nieustraszonych strażaków, uratowano całe przedmieście od zagłady. Zdaje się, jak gdyby jakieś fatum zawisło nad tą mieściną, trzy wielkie pożary w przeciągu 3 miesięcy, a we wszystkich trzech wypadkach jedynie straż ogniowa swą umiejętnie kierowaną czynnością opanowała niszczący żywioł; po innych miastach przestrzegają władze przepisów w tym celu wydanych, tu jednak w Bóbrce starostwo, magistrat i Rada powiatowa istnieją chyba tylko na to, aby funkcjonarjusze tychże władz, na palącą się od czasu do czasu Bóbrkę z iście neronowską obojętnością spoglądali.

Myliłby się ktoś, gdyby sądził, że w Bóbrce istnieje choćby jedna osęka do ratowania, że każdy mieszkaniec pospieszy choćby z jedną konewką do pożaru, bo inaczej władze pociągną winnych do odpowiedzialności, gdzież tam, tym władzom zdaje się, że skoro któryś z grona urzędników tychże władz ukaże się w czapce urzędowej przy pożarze, to już się palić nie powinno. A miasto pożal się Boże, wygląda jak ogromny kanał, bo o porządek, o czystość, o przepisy sanitarne właściwe władze nic nie dbają.

— **Turka**, 1. lipca. Pani Jadw. Niedz. wdowa po urzędniku pocztowym, mieszkając czasowo dla poratowania zdrowia nadwątlonego w Topolnicy, wiosce o mil pięć od Turki odległej, otrzymała od dyrekcji pocztowej czy też od innego urzędu wezwanie, by dokument pewien, uwierzytelniony jej podpis zaopatrzony, temuż urzędowi bezzwłocznie przedłożyła. Wynająwszy za drogie pieniądze wózek udaje się pani ta natychmiast — mimo ogromnej niepogody — do Turki, jako do najbliższego siedzibą notarjusza będącego miasteczka, a przybywszy tam i niezastawszy tegoż notarjusza p. Sob. — z powodu jego wyjazdu — w domu, udaje się z dwoma świadkami, których po długiem szukaniu i po trudach wynaleźć jej się nareszcie powiodło, do naczelnika tamtejszego sądu p. Mich. z prośbą o zalegalizowanie dotyczącego dokumentu. Ależ p. naczelnik przyjmuje ją przedewszystkiem wymówkami nie zbyt grzecznemi, a następnie każe jej przyjść dnia następnego, — a kiedy przybyła ponownie prosi go o zadośćuczynienie tej jej prośbie i tłumaczy mu, że zatrzymanie się w Turce do dnia następnego jest dla niej niemożebnem z powodu szczupłości jej funduszów i z powodu pozostawienia przez nią w domu małych dzieci bez opieki, każe jej p. naczelnik wyjść i „robić, co chce". Nie pomogła interwencja świadków dla stwierdzenia tożsamości osoby proszącej przybytych, nie pomogła ponowna jej prośba, nie pomogło nawet powoływanie się na przepisy odnośne! Naczelnik z wytrwałością godną lepszej sprawy pozostał w postanowieniu swem niewzruszonem. Przybyła musiała odjechać nie osiągnąwszy tego, za czem z tak daleka wśród tak trudnych okoliczności przybyła.

Trudno rzeczywiście pojąć jakiemi zasadami w ogóle, a w tym wypadku w szczególności kieruje się ten pan? Grzeczność i uprzejmość dla kobiety, ludzkość i przystępność dla stron, przepis wreszcie ustawy są widocznie dla niego rzeczami tak błahemi, takiemi drobnostkami, że na nie i uwagi zwracać nie warto. Pan naczelnik wyższy po nad takie głupstwa, pozostawia je dla innych, sam zaś układa sobie inny sposób postępowania, inne zasady towarzyskie, inne wreszcie ustawy. §. 191 instr. sąd. z roku 1853 i § 285 post. niesp. z r. 1854 nie istnieją dla niego wcale w ustawodawstwie naszem. Po cóż jest się przecież samoistnym sędzią tureckim!? przecież nie na to, aby postępować tak samo jak inni urzędnicy, a w szczególności sądowi, począwszy od najwyższego sędziego w kraju, który o tyle dla stron jest grzeczniejszym i przystępniejszym, o ile wyższe stanowisko piastuje niż p. M. — Żaden z urzędników nie może pochwalić tego postąpienia p. M., który uważając się za potęgę na swem stanowisku niedosięgnioną i niezachwialną, nie zważa widocznie na nic i kieruje się zasadą tylko w pewnem państwie (często mongolskiem zwanem chociaż w Europie położonem) kultywowaną: „być po siemu". Jest to zresztą fakt wcale nieodosobniony, jest ich więcej i jaskrawsze, z któremi przy sposobności z szerszą publicznością Turczanie podzielić się powinni, a możeby na tej drodze wytargowali u tego pana więcej należnej względności dla siebie.

— **Smutny wypadek,** który zaszedł pod Miliczem na Szlązku, może służyć za przestrogę. Zeszłego tygodnia stolarz Pluutke, żonaty, powracając późno 22. czerwca od roboty z pobliskiej wsi, zmęczony, przy ciepłej nocy, położył się nad miedzą w zbożu i zasnął aż do samego rana. Dzieci wiejskie, przechodząc tamtędy do szkoły, a przestrzegane przed psami wściekłemi, które się w okolicy pojawiały, widząc coś w zbożu, ze strachem powróciły do wsi, że w zbożu jest pies wściekły. Ludzie jakoś głowę stracili, a gospodarz Krause dobył nabitej strzelby, i nie zastanawiając się, czy to rzeczywiście pies, wymierzył zdala i na miejscu zabił stolarza.

— **Córka Wiktora Hugo** znajduje się oddawna w domu obłąkanych. Mało kto o tem wiedział. Jeden z współpracowników *Figara* w tych dniach z nią rozmawiał. Adela Hugo liczy już lat 50, wygląda wszakże daleko młodziej i podobniejszą jest z rysów do matki, niż do wielkiego ojca. W przejściowych chwilach przytomności umysłu opowiada swe dzieje. Poślubiła ona wbrew woli rodziców kapitana okrętu, za którym podążyła do Antyllów.

Wkrótce po ślubie mąż zaczął ją zaniedbywać a dnia jednego nareszcie opuścił. Nie złamało to jej serca, ale zamroczyło umysł. Sprowadzona przez ojca do Francji, oddaną została do domu obłąkanych, z którego już nie wyszła. Wiktor Hugo odwiedza ją często.

— **W Londynie** odbyła się uroczystość otwarcia nowego lokalu redakcyjnego pisma: *Daily Telegraph* przy Fleetstreet. We środę z tego powodu mr. Levy, właściciel dziennika, wydał u siebie wspaniały wieczór, na który stawiły się wszystkie znakomitości modnego świata, wszystkie gwiazdy firmamentu politycznego, literackiego i dziennikarskiego. Pomiędzy gośćmi znajdował się także ks. Walji i ks. Albany. Nowe biura oświetlone były światłem elektrycznem.

— **Wódz Indjan w parlamencie angielskim.** Dnia 28. czerwca pojawił się między dystyngowaną publicznością w loży dla obcych parlamentu angielskiego Wakbun-a-Kee drugi wódz szczepu Indjan „Munleys" (Wilki). Był on ubrany w wojenny strój swego szczepu, na głowie miał pióra orle, na ramionach tunikę, a nogi obwinięte w skóry dzikich zwierząt. U pasa wisiały mu kopyta reniferów, a za pasem miał zatknięty „tomahawk". Przyjechał on do Londynu na konferencję z ministrem kolonij w sprawie restytucji obszarów ziemi niegdyś do jego plemienia należących.

— **Spadek Piusa IX.** Dzisiaj odbywa się przed rzymskim trybunałem proces spadkobierców Piusa IX przeciw rządowi. Jak wiadomo rząd włoski przeznaczył w swoim czasie papieżowi roczną pensję w kwocie 3 milionów lirów, ale Pius IX nigdy tej pensji nie podnosił — otóż spadkobiercy żądają teraz od rządu włoskiego zwrotu tej pensji za wszystkie lata. Rzecz idzie o ośmnaście milionów lirów.

— **W Wiedniu** utworzył się lokalny komitet w celu zbierania składek na pomnik Darwina. Składa on się z samych Niemców.

— **Jenjalnemu Darwinowi** zamierzają wznieść pomnik w Berlinie. W tym celu zawiązał się komitet, w którego skład wchodzą arcybiskupi kanterburyjski i Yorku, ambasadorowie Francji, Włoch i Niemiec i inne znakomitości. Nadto komitet ten uchwalił utworzyć fundusz dla poparcia studjów biologicznych. Ani wątpić, że pomnik będzie świetny, a rzeczony fundusz zostanie bogato wyposażony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Żniwa. Sprzyjająca pogoda przyczyniła się znacznie do tego, że sprzęt pszenicy rozpoczął się w południowych prowincjach tej części monarchii, tudzież w południowych częściach Węgier. Wskutek tego z każdym dniem spadają ceny pszenicy tak obecnie będącej na targach, jakoteż z późniejszą dostawą. Wszystkie zapasy, jakie się dotąd znajdowały w spichrzach spekulantów i handlarzy, zapełniają targi, gdyż przeciwnie gospodarze, polegając na tegorocznym zbiorze obfitym, liczą na odbyt terminowy z dostawą do Pesztu lub Wiednia. Młynarze nie chcą się także zapuszczać w większe kupna, pokrywają swoje potrzeby bezpośrednio z targów, dyktując tem samem ceny. W Niemczech spodziewają się średnich zbiorów, we Francji nie dopisały żniwa, lecz potrzeba dowozowa nie wywiezie więcej jak w ubiegłym roku (18 mil. hektol.) O ile zbiory we Węgrzech są korzystniejsze, jak za granicą o tyle różnica okazuje się w cenie, a to o 10 procent niżej w kraju, a o 4 do 5 procent za granicą w stosunku do ubiegłego roku. Zauważyć należy, że dzika hausse, wychodząca z Ameryki, rozpoczęła się ubiegłego roku dopiero w drugiej połowie lipca, tego roku zaś sprowadzić może z powodu sprzyjającej pogody już obecnie obniżkę znaczną. Doniesienia o wyniku żniw opiewają z małemi wyjątkami dobrze, co się tyczy jakości i wydatności, pokażą próby młocki. W przyszłym tygodniu będziemy mogli podać wierniejszy obraz wydatku zboża ozimego i jęczmienia.

W gubernii wołyńskiej według dat urzędowych stan urodzajów tak się przedstawia: Z początku przeszkadzała sucha na wiosnę pogoda, potem wzbudzały obawę chłody z niewielkiemi przymrozkami w nocy, szkodzącemi głównie niektórym roślinom ogrodowym. W ostatnich dniach kwietnia przeszły deszcze. Ozimina, jarzyna i siano poprawiły się o tyle, że dają zupełną nadzieję na urodzaj obfity. Pogoda trwa przyjazna, ciepła, z przechodzącemi deszczami. Okolicami przeszły gradobicia; straty z tego powodu wynoszą: w powiecie krzemienieckim 990 rs., dubieńskim 43 663 rs., ostrogskim 50.000 rs., rowieńskim 151.112 rs. Owadów szkodliwych nie zauważono. W gub. kijowskiej ozimina i jarzyny skutkiem obfitych deszczów w początkach maja, są dobre, zwłaszcza w powiecie berdyczowskim i taraszczańskim, w powiecie lipowieckim są bardzo dobre, w zwinogrodzkim i kaniowskim ozimina jest dobra a jarzyny i siano zadawalające W reszcie powiatów, zboża i trawy są także zadawalające. Owadów szkodliwych na zbożach nie ma; zjawiły się na burakach, ale wyginęły częścią od deszczów, a częścią są zbierane rękoma.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Praw. Wiestnik donosi o wystawieniu na sprzedaż za długi w guberniach wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej dwudziestu ośmiu majątków ziemskich, należących do właścicieli pochodzenia polskiego.

* * *

W Petersburgu i w Moskwie odbyły się w tych dniach nowe aresztacje. Między innymi zaaresztowano jednego z wyższych urzędników ministerstwa finansów i kilku oficerów marynarki, jako wysoce skompromitowanych stosunkami z nihilistami. W Moskwie zaś zaaresztowano dwóch oficerów od ułanów, należących do arystokracji i znanych z tego, że byli gorliwymi członkami świętej ligi. Tymczasem rząd ma w ręku dowody, że należeli oni równocześnie i do nihilistów.

* * *

Na *Golos* spadła już pierwsza kara. Odjęte mu zostało prawo ulicznej sprzedaży numerów.

* * *

Ruskij Kurjer donosi, że wszystkie przygotowania do koronacji są już zupełnie skończone, że przeto teraz nie od technicznych, ale od innych względów zależy termin, kiedy się koronacja odbędzie. Tenże sam dziennik donosi, że dla umoralnienia armii wydany został z wojennego ministerjum reskrypt, mocą którego nakazanem jest dokoła każdego obozu (a w caracie latem wszystkie wojska przebywają w obozach) przeprowadzić z szyldwachów kordon w odległości pięciu wiorst od środka obozu, po za który to kordon żadnej kobiecie niewolno będzie przekroczyć. Prawdopodobnie, chociaż tego dziennik moskiewski nie donosi, wszyscy żołnierze starają się teraz pełnić służbę szyldwachów w owym kordonie.

* * *

Aleksandrja dnia 6. lipca. Ajencja Reutera donosi: „Prezydent gabinetu egipskiego otrzymał depeszę od sułtana, w której mu sułtan donosi, że flota angielska otrzymała rozkaz zbombardowania fortyfikacyj aleksandryjskich, jeżeli natychmiast zawieszone nie zostaną roboty, mające na celu uzbrojenie tych fortyfikacyj. Owoż sułtan składa na chedywa i jego ministrów odpowiedzialność za następstwa, jakie takie wmieszanie się Anglii pociągnąć za sobą może. Gabinet egipski w odpowiedzi na tę depeszę zatelegrafował do Konstantynopola, donosząc o nieprzyjaźnych demonstracjach floty angielskiej i prosząc sułtana o pozwolenie podjęcia na nowo robót, mających na celu ufortyfikowanie Aleksandrji. A tymczasem, zanim odpowiedź z Konstantynopolu nie nadejdzie, postanowił żadnej w tej sprawie nie powziąć decyzji. Pomimo urzędowych zaprzeczeń, faktem jest jednak. że prace nad ufortykowaniem Aleksandrji prowadzone są dalej. Seymour odroczył formalne zawezwanie do zawieszenia robót aż do czasu, kiedy wszyscy Anglicy przebywający w Aleksandrji przeniosą się z miasta na pokłady angielskich okrętów. Operacja ta odbywa się właśnie obecnie w wielkim pośpiechem. Obiega pogłoska, że Arabi basza uzbraja wszystkich krajowców".

Londyn dnia 6. lipca. Do *Timesa* donoszą z Aleksandrji pod datą dzisiejszą, że Seymour, wobec tego, iż rząd egipski ani na chwilę nie przerwał sypania wałów, wystosował dzisiaj ultimatum, w którem zażądał natychmiastowego zawieszenia robót pod groźbą otworzenia wnet kanonady.

Londyn d. 6. lipca. Pierwszy ekspedycyjny korpus angielski obejmować będzie 25.000 ludzi, z tej liczby 15 000 pochodzić będzie z Anglii a 10.000 z Indji. Indyjskie wojska koncentrować się będą w Adenie. Cały ten korpus rozdzielony będzie na 3 armie, każda pod dowództwem osobnego jeneralnego sztabu.

Paryż d. 6. lipca. Posiedzenie Izby. Lockroy wnosi interpelację: ażali rząd zamierza interweniować w Egipcie z polecenia konferencji, czy też ma zamiar prowadzić izolowaną akcję? Freycinet odpowiada, że minister marynarki wydał dotąd tylko takie rozporządzenia, które nie przekraczają sfery niezbędnych środków ostrożności. Jeżeli wypadnie Francji interweniować, — a czy wypadnie, tego Freycinet ani twierdzi, ani przewidywać nie śmie i nie może — owoż, jeżeli wypadnie jej interweniować, to w każdym razie interwencja nie nastąpi bez zezwolenia Izby. Francja prowadzi politykę przezorną, musi jednak być silną i gotową na wszelkie ewentualności (Oklaski).

Konstantynopol d. 6. lipca. Zdaje się, że wczorajsza, szósta konferencja nie doszła do żadnego porozumienia względem komunikatu do Porty w sprawie jej interwencji w Egipcie. Jeden z ambasadorów, podobno francuski, podniósł zarzuty co do formy tego komunikatu. Dziś wieczór siódme posiedzenie; zapewne powziętą będzie na niem finalna decyzja, która jutro lub w sobotę Porcie zakomunikowaną zostanie. — Jak zapewniają, w skutek uwag ambasadora angielskiego, zawezwała Porta chedywa telegrafem, aby zastanowiono roboty fortyfikacyjne w Aleksandrji.

Londyn d. 7. lipca. *Times* donosi z Aleksandrji dnia wczorajszego: Podpisana przez dowódzcę załogi odpowiedź na ultymat admirała Seymoura zapewnia, że nie były i nie są przedsiębrane żadne takie czynności nieprzyjacielskie, jakie ultymat przypuszcza, i kończy odwołaniem się do znanej ludzkości admirała. — *Daily News* donosi: Roboty fortyfikacyjne w Aleksandrji ustały, zapewne w skutek depeszy sułtana. Seymour zawiadomił dowódzcę załogi, że nie dopuści ponowienia robót, i wszystko zarządził, aby w razie potrzeby energiczniej wystąpić można. Dwa pułki strzelców odpływają jutro do Gibraltaru.

Londyn d. 7. lipca. Posiedzenie Izby posłów. Gladstone oświadcza, że rząd nie zamierza żądać kredytu na wojenną operacje w Egipcie, gdyż w obecnym stanie rzeczy jest to niepotrzebne. W razie potrzeby jednak rząd będzie się czuł obowiązanym, niezwłocznie zawiadomić Izbę. W Aleksandrji nic się nie zmieniło.

Izba uchwaliła 283 głosami przeciw 208 przystąpić do szczegółowej rozprawy nad ustawą o zaległościach dzierżawców.

Konstantynopol dnia 7. lipca. Konferencja zgodziła się dnia wczorajszego na tekst mającego być do Porty wystosowanego zaproszenia do interwencji tureckiej pod uchwalonemi warunkami.

W teatrze letnim

przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy oszczędności.

Dziś, w piątek dnia 7. lipca 1882

ANDREA

komedja w 4 aktach a 6 obrazach przez W. Sardou, przekład H. Kremera.

Jutro, w sobotę dnia 8. lipca b. r.

KSIĄŻĘ METUZALEM

opera komiczna w 3 aktach Wildèr'a i Delacour'a. Muzyka J. Straussa. Przekład B. Czerwieńskiego.

Przyjechali dnia 7. lipca 1882.

HOTEL ŻORŻA: M. hr. Payacevics z Wiednia. J. hr. Baworowski z Kopeczyniec. K. Tchórznicki z Nadyb. K. Petrowicz z Wołostkowa. J. Dmuchowski z Sambora. A. hr. Dillen Spiering z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: K. Hupka z Niweski. J. Kopestyński z Saraniczek. N. marg. Giusel z Krościenka. E. Jecherwood z Krościenka. Ch. Lenz z Paryża.

HOTEL LANGA: W. Żarski z Kulawy. K. Burghard z Wiednia. S. Morgenstern z Pragi. J. Gribsch z Jass.

HOTEL ANGIELSKI: J. Smalawski z Uherec. R. Ujejski z Pawłowa. A. Hulimka z Mycowa. B. Żurowsk. z Bochni.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Wiśniewski z Wiśniowczyka. B. Ciński z Tarnopola.

HOTEL LAZARUSA: J. Kupfermann z Jarosławia. E. Felsen z Przemyśla. J. Willner z Tarnopola. J. Eisenstein i J. Traugott z Drohobycza. E. Bogad ze Stanisławowa.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 8 min. 62 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 30 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 5 minut 45.

Lwów, z Izby handlowej, 7. lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	321	25	324	25
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	170	—	173	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304	—	309	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247	—	252	
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99	85	100	85
„ „ „ 4 „ „	91	75	93	60
„ „ „ 5 „ okres.	99	85	100	85
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	25
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	90	102	90
„ „ „ 5 „ 10½ pr.	100	80	101	80
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95	—	96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—		—	
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	50	100	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	19	—	21	—
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	57	5	68
„ cesarski	5	58	5	69
Napoleondor	9	52	9	62
Półimperjał rosyjski	9	79	9	89
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	58	50	59	25
Srebro	—		—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 7. Lipca 1882.
godzina 1. minut 47 popołudniu.

Losy kredytowe	176.25	Węgier. kred. ak.	325.50
Anglo-Austr.	125.25	Unionsbank	125.50
Kolej Kar. Lud.	321.75	Nordbahn	267.50
Kolej połud.	138.—	Kolej Alföld.	173.75
Kolej Elżbiety	212.50	Kolej Lw.-czer.	172.—
Węg. Nordostb.	165.75	Wied. Comunal.	126.50
Węg. obl. p. w zł.	95.75	Węg. kolej zach.	110.60
Kolej siedmiog.	—.—	Losy tureckie	24.25
Renta węg. 6%	120.30	Bankverein	115.75
Ros. rubel pap.	120.½	Losy węgier.	119.75
Galic. indemniz.	100.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, 7. lipca 1882
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	327 60	Anglo-austrj.	125 90
Kolei Kar.-Lud.	322.25	Kolej Połudn.	138.25
Unionsbank	125.25	Napoleondor	9.56½
Rosyjs bankn.	1.20¼	Usposobienie: silne	

Berlin, 6. lipca
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	203 55	Akcje kredyt.	547.—
Lombardy	231.—	Galicyjskie	136.50
Kolei Rumuń.	59.75	Aust. bank.	169.90

Historja powstania Narodu Polskiego 1863 — 1864

opuściła prasę we Lwowie, nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ.

Tom I. zawiera: Rozbiór Polski. Sześćdziesięcioletnia walka o niepodległość (1795—1855). Rozbudzenie się życia narodowego w zaborze rosyjskim. Manifestacje. Terroryzm moskiewski. Zorganizowanie się stronnictwa rewolucyjnego. Wielopolski. Zamojski. W. ks. Konstanty. Wzrost i potęga Centralnego narodowego komitetu.

Tom II. Wybuch powstania. Dyktatorowie. Mierosławski. Langiewicz. Przewaga białych. Interwencje dyplomatyczne. Szerzenie się powstania zbrojnego. Padlewski. Sierakowski. Jeziorański. Kruk. Lelewel-Borelowski. Taczanowski. Bosak i t. d. Powstanie na Litwie i Białej Rusi. Powstanie na Ukrainie. Terroryzm moskiewski. Rządy terrorystów. Rządy Traugutta. Upadek powstania. Dokumenty.

Cena za 2 tomy **5 złr.** Oprawne w płótno angielskie **6 złr.**

Nakładem tejże firmy wyszły:

Ostatnie lata Dziejów powszechnych od 1846 r. do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.

Treść: Rok 1846 w Polsce. Rewolucja we Francji, w Niemczech, w Austrji, w Prusach, w Węgrzech, we Włoszech, w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy poznańsko-pruskie. *Powstanie polskie 1863 r.* Wojna duńska. Wojna austrjacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socjalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosji. 2141 3—12

Cena zł. **2.50.** Oprawne w płótno angielskie zł. **3.30.**

Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 r. [Bośeza Chmieliński. Bosak Krzywda.] wydał i przypisami uzupełnił **Zygmunt Sulima.** Cena 1 złr., opr. w płót. ang. zł. 1.80.

Powstanie polskie nad Bajkałem i Sprawa Kazańska, przez naocznego świadka Z. O. Cena 40 centów.

Księgarnia Polska we Lwowie.

Najnowsze książki

poleca księgarnia

K. Łukaszewicza we LWOWIE.

Dunin Borkowski J. S hr. Spis nazwisk szlachty polskiej obejmujące około 25000 nazwisk A do J z przedpłatą na całość zł. 8.60
— Rocznik szlachty polskiej tom I. Prawa Kompletne 3 tm. ... 5.—
Cho... ... 1.—
Eden C. H. Ala Powieść z krainy Zulusów i Cetewaya ... 1.—
Grimm P. Tajemnice pałaców carskich ... 2.50
Jokay M. Z bożej woli. 4 tomy ... 4.—
Koszyc W. Wybrańcy losu. Powieść osnuta na tle wypadków na Litwie 1863 2 tomy ... 3.60
Meyet L. Do nieznajomej. Nowella ... 1.80
Orzeszkowa E. Sylwek Cmentarnik ... 2.70
Rudnicka Z. Obrazki z życia 2 tm. ... 2.—
Supiński J. Pisma 5 tomów ... 5.—
Verne J. Dom parowy 2 tomy ... 2.40
Wilczyński A. Woły robocze ... 1.80

Leśnik

praktycznie i teoretycznie wykształcony, z wyższym państwowym egzaminem, liczący lat 32, żonaty, poszukuje posady.

Bliższa wiadomość w „Administracji Gazety Narodowej". 2896 3—3

Do wynajęcia zaraz domek

parterowy z ogródkiem przy ulicy GRODECKIEJ l. 106 obok bramy kolejowej na szynk lub warstat. Bliższą wiadomość udzieli Ferdynand Popowicz handel korzenny przy ul. Grodeckiej l. 52. 2589 3—3

Kaffee

direct aus Hamburg
in bester Qualität, zu wirklichen En gros Preisen von:
Carl Fr. Burghardt, Hamburg.
in Säcken à 5 Kilo portofrei, inclusive Verpackung, gegen Nachnahme: 5 Ko.

Mocca, echt arab., hochedel	fl. 6.90
Menado, vorzügl. im Geschmack	„ 6.15
Ceylon Perl, hochfein u. mild	„ 5.50
Melange (Mischung), ganz besonders empfehlenswerth	„ 5.40
Ceylon Plantation, sehr wohlschmeckend	„ 5.30
Java, goldgelb, extrafein	„ 4.90
Guatemala, fein und ergiebig	„ 4.80
Cuba, blaugrün, brillant	„ 4.75
Santos, fein und kräftig	„ 4.—
Rio, wohlschmeckend	„ 3.50
Thee i. größt. Ausw. pr. ½Ko. v.	„ 1—6.

Die lobendst. Anerkennung. wurden mir üb. d. Reellität m. Lieferung. zu Theil.

KAWA

najwyborniejszych gatunków, czysta, silna, aromatyczna, niezabarwiona

nowego zbioru,

w balonach po 4³/₄ kilo netto wagi. Wysyłki pocztą za pobraniem do wszystkich miejscow. Austro-Węgier.

2989 **Za kilo netto** 1—8
z opłatem cła i franco

Perłowa Ceylon najl. brun.	zł.	1.98
Perłowa Manilla, wyb. łag.	„	1.65
Ceylon prima, brunatna	„	1.70
Ceylon wyborna, zielona	„	1.58
Mocca, prawdz. arabska	„	1.84
Cuba, gr.-ziarn. ciemn.-ziel.	„	1.80
Menado, złota-żółta, najd.	„	1.60
Domingo, wybrana	„	1.50
Jawa, wyśm. jasno zielona	„	1.44
Santos, mocna, wyborna	„	1.36
Rio, mocna i dobra	„	1.80
Jamaica, smaczna	„	1.22

R. MAITI w Tryeście.

Do Wielmożnego

Włodz. Wiśniewskiego!

Kiedy losy tak zrządziły, że nas Wielmożny Panie opuszczasz, gmina cała z żalem i głębokim smutkiem żegna Cię! Życzymy Ci na pożegnanie z całego serca szczęścia i najlepszego powodzenia w dalszem życiu! Tyś był nam bratem, przyjacielem i dobrodziejem. Ty byłeś dla nas tem czem każdy prawy Obywatel dla swej młodszej braci być powinien, a zrozumiawszy swoje obowiązki w takiej mierze, zaskarbiłeś sobie Wielmożny Panie w sercach naszych wieczną miłość i wdzięczność z którą Cię wszyscy żegnamy!

(Podpisano: Paweł Szajda, naczelnik gminy i 9 radnych.)

Lokomobila

o sile 8 koni, prawie nowa, jest za stosowną cenę do **sprzedania.**
OTTO RATH, Wiedeń,
Laxenburgerstrasse Nr. 10
2657 1—3

FOLWARK

pół mili od Stanisławowa, 90 morgów dobrej żyznej gleby, wraz z ładnym inwentarzem w okolicy wesołej, z dr. r. mił i do stateczności budynkami i pod niską przystępnemi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość udziela Biuro wywiadowcze, Hotel Krakowski w Stanisławowie. 3025 1—3

Do kupienia

poszukuję małego folwarku wydzielonego z większych tabularnych dóbr ziemskich, niedaleko od Lwowa, w miejscu stacji kolejowej. 2608 1 3
Kornel Hofman, adwokat.

Majętność

1½ mili od Rzeszowa, 252 morg. gruntów ornych, łąk i lasu, z ogrodem 3 morgi, szlacheckimi zabudowaniami dworskiemi i ekonomicznemi dobromi, z całą kresencją, inwentarzem i propinacją jest do sprzedania. 1—2
Bliższą wiadomość udzieli W. Majerski, urzędnik tabuli krajowej we Lwowie.

Francuskie
sznurówki
najlepszego kroju
po zł. 3, 4, 5, 6,
poleca
handel płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie, plac Marjacki

2000 najsławniejszych lekarzy w Europie ordynuje i poleca **środki do zębów dr. POPPA** jako najlepsze z istniejących na ustną i zęby.

Liczne świadectwa pierwszych komisów med. — **Medale** na różnych wystawach.

Przez 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust



dr. J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty **we Wiedniu, I,** Bognergasse 2.

Radykalny środek leczący każdy ból zębów, jakoteż każdą chorobę ustnej i dziąseł. Doświadczony środek do płukania w ornie kiedy dziąseł.
Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia po zł. 1, a mała po ct. 50.

Roślinny proszek na zęby czyni po krótkiem użyciu zęby mienisto białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta w szklanych słoikach po zł. 1.22, doświadczony środek do pielęgnowania zębów.

Aromatyczna pasta do zębów, najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów, sztuka 35 ct.

Plomba do zębów, praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego próżnych zębów. Cena szkatułki złr. 2.10.

Poppa medyczne mydło ziołowe najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom ostudom, piegom, do utrzymania czystej i jasnej cery, na pryszcze, zajady, nieczystość skóry. Cena 30 ct. 1484 1—23

C. k. dentysty Poppa.

Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała, które opatrzone są moją marką ochronną. —

Składy są następujące:

WE LWOWIE: apteka Millinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. **W KRAKOWIE:** J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotainy, E. Stockmar apt., N. Redyk apt., w Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józef Kraus i E. Keler, w Bóbrce A. Międlicki apt., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i M. T. Frenzos, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki, w Busku p. Eugen v Wysoczański apt. w Dobromilu p. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w Husiatynie p. Czerski, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu J. Rohm. apt., w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kołomyi E. Stenzel apt., w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Monasterzyskach p. Żarski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Lichtman, w Oświęcimie J. Grzysiecki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik, apt., p. Gajdeczka, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Świtalski apt., w Radowcach p. B. Teichmann, w Rawie p. Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn i Kalinowski apt., w Samborze J Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Drągowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w Sądowej Wiszni W. Włodzimirski apt. w Szczurowie W. Heinz apt. w Tarnopolu J. Jamrógiewicz apt. w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski. w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Żółkwi p. Nahlik, w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal apt.,

---

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w KRAKOWIE

wyszła świeżo w czwartem już wydaniu książka do nabożeństwa pod napisem:

Nabożeństwo katolickie

na wszystkie niedziele, święta uroczyste i kościelne, oraz modlitwy po większej części z Pisma świętego i Ojców kościoła wyjęte na chwałę Boga i dla dogodności wiernych zebrał **Józef Łubieński.**

Książka ta od dawna cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem, uznana powszechnie za jedną z najlepszych książek do modlitwy, pełna namaszczenia i ducha chrześcijańskiego, obecnie wydana bardzo ozdobnie, na papierze welinowym, z obwódką różową na każdej stronicy, drukiem drobnym, lecz wyraźnym, w formacie małym, bardzo dogodnym, ozdobiona przeźlicznym staloryterm Najśw. Panny jest bez zaprzeczenia najpiękniejszą książką do nabożeństwa w języku naszym.

Osobne wydania dla kobiet i mężczyzn:

Cena egzemplarza:

bez oprawy	2 zł.	75 ct
oprawnego w płótno angielskie z wyciskami ozdob. ze złotym brzegiem	3 „	75 „
„ w skórkę z wyciskami ozdobnemi, złote brzegi	4 „	25 „
„ w wyborowy gładki szagryn, brzegi złote	5 „	— „
„ w wybor. gładki szagryn, brzegi pąsowe z gwiazdami	5 „	— „

Tak też w ozdobnych i kosztownych oprawach, jak: w jucht, aksamit, perłową konchę, kość słoniową, są na składzie w wielkim wyborze. 2957 8—12

Wyszedł już tom pierwszy

dzieł Jana Kochanowskiego,

oparty na wydaniach

1583, 1585, 1600, 1604, 1611, 1617, 1629 i 1639 roku.

Wydawnictwo to, uskuteczniane nakładem **K. Bartoszewicza** otrzymało ogólne uznanie dokładnością i poprawnością korekty i rzeczywistą taniość.

Wydawnictwo obejmie **wszystkie** dzieła Jana Kochanowskiego z dołączeniem mistrzowskich tłumaczeń jego utworów łacińskich przez Syrokomlę i Brodzińskiego. Do czwartego tomu dodany będzie portret i życiorys.

Prenumerata w ilości zł. 4 ct. za tomy z przesyłką pojedyńczą 3 złr. razem złr. 2.70) przyjmuje w Krakowie Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego, w Krakowie K. Bartoszewicza, Rynek. 1978 1—6

Też księgarnie przyjmują prenumeratę na tanie wydanie dzieł Ignacego Krasickiego 5 tomów złr. 3; (z przesyłką pojedyńczą złr. 3 15, z przesyłką razem złr. 3.45). Tom I. wyjdzie 5 lipca.



J. Neuhöfer,

c. k. nadw. optyk i mechanik,
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 9,
(róg ulicy Sykstuskiej),

poleca swój w największym wyborze jak najdoborniej zaopatrzony skład towarów, jako to:

OKULARY i cwikiery (pince-nez) o najrozmaitszych szkłach i oprawach, lornetki teatralne;

BINOKLE teatralne, polne (Militär-Binocle), dalowidy, perspektywy myśliwskie, szkła do czytania, lupy, mikroskopy, busole, kompasy, zegary słoneczne;

BAROMETRY rtęciowe, barometry metalowe (aneroidy), także do mierzenia wysokości z tablicą redukcyjną, barometry metalowe, kieszonkowe do licznych zastosowań; termometry pokojowe, kąpielowe, lekarskie, do wina i do okien, dla podróżujących i gorzelników, alkoholometry (Tralesa), sacharometry z termometrami, wagi wódczane, wagi do mierzenia cukru, oleju, ługu, nafty i mleka;

MANOMETRY do kotłów parowych i lokomobil, przyrządy do obliczenia mocy pieca, skali;

NAJWIĘKSZY SKŁAD instrumentów fizykalnych i geodetycznych, jako to: teodolitów, instrumentów uniwersalnych, niwelacyjnych (z łatami) i busolowych;

RÓŻNORODNE INSTRUMENTA miernicze polowe: Stoły miernicze; aparaty do zdejmowania szczegółów, perspektiv-lineały, diopterlineały, planimetry, piony, łańcuchy miernicze, astrolabium, winkelodromen z busolą, lub bez tejże, tablice i podziałki z transportera, pentografy, cyrkle i cyrkle składowe rajzcajgów, wagi wodne (libele budowlane).

Wszelkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzących przedmiotów, przyjmują i wykonują się jak najakuratniej.

Wprowadzenie najnowszej konstrukcji dzwonków elektro-telegraficznych, telefonów, w pokojach i domach w mieście i na wsi uskuteczniają się jak **najrychlej.**

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o łaskawe podanie ceny zamówionych przedmiotów, które za zaliczką odwrotną pocztą wysyłam.

J. Neuhöfer,
2457 3—9 **c. k. nadw. optyk i mechanik we Lwowie.**

VICTORIA WODA GORŻKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorżkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej, jak Hunyady Janos, a o 260 gr. więcej jak Pülna i Friedrichshall.

„Wodę gorżką Victoria" aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. Ces. rzecz. tajny radca, prof. uniw. w Warszawie. **Dr. D. Lambl.**

Wodę gorżką Victoria analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej esencjonalna** ze wszystkich znanych wód gorżkich.

N. Milicer, magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Ulex Hamburga, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Duchka, Auspitza, radcę sanitarnego Osera, Lorinsera w *Wiedniu*, profesora Oettingera, dr. Warschauera w *Krakowie*, profesora Feigla, dr. szpitala dr. Głowackiego, dr. Widmanna we *Lwowie*, dr. Kryzego, dr. Zaleskiego, dr. Kobylańskiego, dr. Kinderfreunda. dr. Kurcjussa w *Warszawie* i t. d.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi w skutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom. 2287 5—15

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

W interesie publiczności uprasza się zażądać **wyraźnie** Victoria wody gorżkiej.

Premiowane w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 medalem srebr

Saxlehnera źródło wody gorżkiej

HUNYADI JÁNOS

analizowanej przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież aprobowana i ceniona według orzeczenia znakomitych lekarzy **Bambergera, Bertleffa, Virchowa, Hirscha, Spiegelbergs, Scanzoniego, Buhla, Nussbauma, Esmarscha, Kussmaula, Friedreicha, Schultse, Ebsteina Wunderlicha,** itp. uznana i polecona jako

najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednakowoż uprasza się, ażeby w składach żądano wyraźnie **Saxlehnera wody gorżkiej.** 2215 4—20

Właściciel: **Andreas Saxlehner Budapest.**

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France
W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Z dniem **5. lipca** 1882 rozpoczyna się

WYSPRZEDAŻ

3006 z masy rozbiorowej 2—6

księgarni **Karola Wilda** we Lwowie,
ulica Akademicka, liczba 3,

codziennie rano od godziny 10tej do 1szej, i od 5tej do 7mej wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt,

KSIĄŻEK po cenach o 25 do 50 procent; — **nut, rycin, globusów i map geograficznych o 30 do 60 procent niżej cen sklepowych**

Do teraźniejszego zasiewu:

Turnips (Rzepa) oryginalna angielska w 3 gatunkach, kilogram po zł. 1.20, 1.30 i 1.40.

Rzepa pastewna czyli ściernianka biała okrągła, kilogram 1 zł. — biała długa, kilogram zł. 1.10.

poleca w najpewniejszych gatunkach

główny skład nasion i roślin

J. Stachiewicza

we Lwowie, plac Marjacki, l. 11,

Na morg wysiewa się 1 kilogram. Cenniki na żądanie franko.

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

poleca swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 1 zł.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękka, przejrzystą i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, niszczy wągry tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct

Woda Lilijowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zniknął. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 zł.

Pudr przeciw poceniu się nóg. Pudełko 50 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 zł. 20 ct.

KREM orjentalny biały,

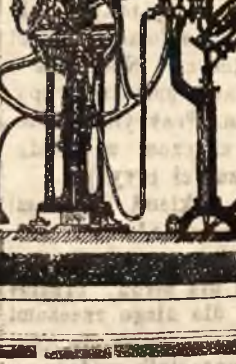
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 zł. 20 ct.

We Lwowie ul. Kopernika l. 3. — Filii w Krakowie, Sukiennice l. 20, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia.

Główne składy w aptekach w Stanisławowie pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, Przemyślu Nahlika, w Podhajcach Karzykiewicza, w Stryju Drągowskiego oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Trzy pierwsze nagrody międzynarodowej wystawy Sydnej 1879, Melbourne 1880|81



Wielki srebrny medal 1872.
Dyplom Wiedeń 1873
Dwa Medale. Paryż 1878.

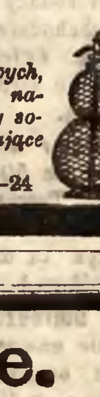
1 nagroda. Sydney 1879.
Złoty medal. Linz 1879.
2 medale. Wiedeń 1880.

C. k. uprz.

FABRYKA wstrzykawek chirur., aparatów do wyrabiania wody sodowej, syfonów

Karola Pochtler,

we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 87.



Fabryka i skład wszelkiego rodzaju *chirurgicznych wstrzykawek cynowych, irygatorów, kliso-pomp, aparatów do wyrabiania domowego wszystkich napojów musujących. Aparaty i zupełne urządzenia do fabrykacji wody sodowej, syfonów itp. Patentowane zatyczki do flaszek, przez się zamykające się pipy beczkowe.*

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 20.0 8—24

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. **w Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zg. Rucker ap., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz J. Hanke, w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach*: A. Helm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt, w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski ap., w *Jarosławiu*: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski i W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Świtalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig, w *Zbarażu*: N Süssermann; w *Żydaczowie*: M. Bardasz apt.

Słynne kompotowe

Czerechy

KLEPAROWSKIE
po 48 ct. kilo

Morele włoskie
po 80 ct. kilo.

Brzoskwinie
po 1 zł. 20 ct. kilo.

poleca i rozsyła handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.
2885 1—3

W dobrach krasiczyńskich,

pod Przemyślem, jest do obsadzenia z dniem 1. września r. b.

posada lekarza.

Bliższych szczegółów udzieli kancelarja centralna ks. Sapiehów w Krasiczynie. 2985 3—3

Za 900 złr.

jest w **Czerniowcach** na Bukowinie murowany

Zakład fotograficzny

z aparatami i odpowiedniem urządzeniem do sprzedania lub na 5 lat korzystnie do wydzierżawienia. Wiadomość bliższą udziela A. Kluczenko fotograf w Czerniowcach. 8026 1 1

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych

Aug. Tschinkla Synowie

ces. król. dostawcy nadworni

fabryki w **Schönfeld**, **Lobositz**, **Lubianie, Wiedniu,**

polecają swoje uznane za wyborne

WYROBY:

czekoladowy proszek,
kandyzowane owoce
bezolejne kakao, czekoladę,
kompoty, kandyty,
KAWĘ FIGOWĄ.

SKŁAD we **Wiedniu**: Schwarzenbergerstr. 8, **Pradze** Herrengs., **Budapeszcie** Kroneng., **Linzu** Landst., **Tryest** Piazza del Legna 2, **Berlinie** Mittelstr. 1058 2—2

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 3634 6—22

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."